Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 18 marca 1937 r. Nr 77.

Krwawe zajścia w Paryżu

6 zabitych 150 rannych

Paryż, 17. 3. (PAT). We wtorek wieczorem w dzielnicy Clichy doszło do poważnych zaburzeń, podczas zebrania Francuskiej Partii Socjalnej w kinoteatrze „Olympia". Zebranie to, odbywające się pod przewodnictwem płk. La Roque'a, połączone było z wyświetlaniem filmu „La bataille". Około godz. 20, gdy w sali kinoteatru znajdowało się już kilkudziesięciu zwolenników partii socjalnej, grupa ich przeciwników politycznych usiłowała dostać się na salę, podczas gdy inni wtargnęli do merostwa, skąd

obrzucili kinematograf gradem ciężkich przedmiotów i kamieni.

Pełniący służbę komisarz policji, zaniepokojony przebiegiem zajść, zwłaszcza że rozgrywały się one w chwili największego napływu robotników, powracających z pracy w Paryżu i na przedmieściach, zażądał pomocy. Natychmiast przybyło 40 milicjantów, którzy przystąpili do ewakuacji kinoteatru i osłaniania odwrotu uczestników zebrania.

Barykady na ulicach

W międzyczasie manifestanci wyrwali kamienie brukowe z placu przed merostwem Clichy i zbudowali trzy barykady, z poza których obrzucali kamieniami trzykrotnie starającą się ich rozproszyć policję.

RÓWNOCZEŚNIE ROZLEGŁY SIĘ WYSTRZAŁY.

Świadkowie zajścia utrzymują, że strzelali osobnicy w cywilnych ubraniach, stojący po za łańcuchem policji. Inne strzały pochodziły z tarasu kawiarni, położonej w pobliżu merostwa. Dowodzący oddziałem policji wydał polecenie trzykrotnego ostrzeżenia tłumów, sygnałem trąbki. Na chwilę nastąpiło uspokojenie, lecz wkrótce po tym zaczęły ponownie padać strzały. Manifestanci przenieśli swych rannych do merostwa, które zostało przekształcone w szpital.

Szarża policji

W tej chwili zjawił się na miejscu zaburzeń minister spraw wewnętrznych Dormoy w towarzystwie szefa policji. Po kilkakrotnych szarżach policji trzy barykady, zbudowane na ulicy Villeneuve, bulwaru Jauresa i u zbiegu ulicy Union z Placem Ratuszowym zostały usunięte, a plac opróżniony z manifestujących, którzy wycofali się, śpiewając międzynarodówkę.

Ponowne demonstracje

Wkrótce po północy doszło do ponownych zaburzeń, manifestanci wybijali szyby w kawiarniach i sklepach piekarskich. Policja zmuszona była ponownie interweniować. Według oświadczeń pełniącego służbę lekarza, jest 4 zabitych spośród manifestantów i 2 spośród policji. Rannych jest 80 manifestantów i 70 policjantów.

Wśród rannych znajduje się Andre Blumel, dyrektor gabinetu premiera Bluma.

Również w Asnieres doszło do demonstracyj

Paryż, 17. 3. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem w Asnieres po zebraniu socjalnej partii francuskiej, około 1000 manifestantów zaatakowało uczestników zebrania. Policja interweniowała, aresztując 3 osoby.

Winowajcy zostaną ukarani

Paryż, 17. 3. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Dormoy, powróciwszy o godz. 3 rano do ministerstwa, oświadczył, że przeprowadzone w możliwie najszybszym tempie dochodzenia administracyjne wykryje winowajców wczorajszych zajść

„bez względu na to kim by oni byli"

Rząd ubolewa nad tym co się stało i chyli czoło przed ofiarami, prosząc równocześnie wszystkich o zachowanie zimnej krwi.

Gdy na miejscu zaburzeń zjawił się sekr. partii komunistycznej Thorez

Paryż, 17. 3. (PAT). Ag. Havasa donosi ze źródeł autorytatywnych, że większość rannych podczas wczorajszych zaburzeń należy do ugrupowań lewicowych. Jest rzeczą charakterystyczną, że w chwili gdy na miejscu zaburzeń zjawił się generalny sekretarz partii komunistycznej Thorez, powitały go okrzyki tłumu: „Milicja robotnicza".

Stan zdrowia Blumela jest zadawalający, kula z rany zostanie wyjęta.

Również zamieszki w Algierze

Oran, 17. 3. (PAT). W miejscowości Sidiblabbes bezrobotni, zatrudnieni w warsztatach miejskich demonstrowali przeciwko zamknięciu tych warsztatów. Krajowcy pod burzeni przez agitatorów, obrzucili policję kamieniami. 18 policjantów i 3 krajowców odniosło obrażenia.

Odpowiedzialność za wypadki ponoszą komuniści

Paryż, 17. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi: **Francuska Partia Socjalna ogłosiła następujący komunikat: Wczorajsze zajścia wieczorne są wynikiem spisku, do którego podżegały skrajne żywioły „Frontu Ludowego". Czy po wczorajszych, licznych napaściach, dokonanych przez rewolucyjne żywioły, które się wmieszały w „Front Ludowy", republikanie należący sami do tego frontu zrozumieją nareszcie jaka groźba cią ży nad ustrojem?**

Druga transza pokryta w całości

Paryż, 17. 3. (PAT). Druga transza francuskiej pożyczki na obronę narodową w sumie 3 miliardów franków, której subskrypcja została otwarta dziś o godz. 9 rano, w południe już została pokryta w całości.

Czy jest czego gratulować?

Largo Caballero o „sukcesach" czerwonych

Walencja, 17. 3. (PAT). Agencja urzędowa donosi: Premier Largo Caballero przesłał gen. Miaja, dowódcy wojsk rządowych w Madrycie, depeszę z powinszowaniami z powodu bohaterskiej postawy jego wojsk, w szczególności na odcinku Guadalajara. Postawa ta — głosi depesza — spowodowała porażkę najeźdźców włoskich i całkowite niepowodzenie imperialistycznych planów ła szyźmu międzynarodowego.

Nie zaszło nic godnego uwagi

Sevilla, 17. 3. (PAT). Gen. Queipo de Llano oświadczył w komunikacie radiowym, że na froncie południowym nie zaszło nic ważnego, prócz nieznacznej strzelaniny, na niedawno przez powstańców zdobytych pozycjach w Alcalace Jos. **Na froncie północnym odparto zdecydowanie atak wojsk rządowych na odcinku Planfio.** Nieprzyjaciel poniósł poważne straty. Od początku bitwy o Guadalajarę powstańcy utracili samolotów 5, z czego 3 zostały zestrzelone pociskami artyleryjskimi. W tym samym okresie czasu zestrzelono 19 samolotów rządowych.

Salamanca, 17. 3. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Nieprzyjacielski atak na odcinkach Las Rozas i El Plantio został odparty. Na froncie Guadalajary zestrzelono 2 rządowe samoloty.

Madryt, 17 marca (PAT). Komitet Obrony Madrytu nadał wczoraj o godzinie 22 przez radio następujący komunikat: Na odcinku Guadalajara samoloty powstańcze dokonały przelotu nad naszymi pozycjami, zostały jednak wszędzie zmuszone do ucieczki. Lotnicy nasi bombardowali pozycje nieprzyjacielskie oraz koncentrujące się na tyłach oddziały. — Nieprzyjaciel poniósł liczne straty. Podczas walki powietrznej stracone zostały 4 aparaty nieprzyjacielskie. Wzięliśmy do niewoli 15 jeńców włoskich. Szereg zbiegów przechodzi w dalszym ciągu na naszą stronę Jeden zgłosił się z karabinem maszynowym.

Madryt 17 marca (PAT). Agencja Havasa donosi: Artyleria rządowa ostrzeliwała wczoraj gwałtownie Naval Pereal de Pinares i drogę wiodącą do Avili.

Nowy ambasador sowiecki już przybył

Walencja 17 marca (PAT). Nowomianowany ambasador sowiecki Gaikis złożył swe listy uwierzytelniające prezydentowi Azana.

Andujar, 17 marca (PAT). Korespondent Havasa donosi: Na odcinku Pozoblanco działalność jest w dalszym ciągu intensywna. We wtorek wczesnym rankiem, samoloty powstańcze zrzuciły szereg bomb na Pozoblanco, co pociągnęło za sobą liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej. Siły powstańcze zło żone głównie z Włochów, podjęły silny atak w trzech punktach. Natarcie było intensywne, zwłaszcza na wzgórzu Calatraveno. Armia rządowa stawiała silny opór tak, iż nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć żadnego z zamierzonych celów.



Dokładna mapa okolic Madrytu. Widoczne na mapie strzałki oznaczają kierunek ataku oddziałów wojsk powstańczych na front Guadalajara.

P. kur. Godecki ustępuje (?)

Warszawa, 17. 3. Rozeszły się pogłoski, iż kurator O. S. w Wilnie, p. Godecki, zgłosił ustąpienie z zajmowanego stanowiska, a to w związku z głośnymi wypadkami bezbożnictwa, które się ujawniło m. in. na zjeździe Z. N. P. w Święcianach. P. kur. Godecki nie umiał zlikwidować tych zajść i dla tego jakoby ma odejść.

Kto dziś wygrał?

Warszaaw, 17. 3. (Telef.). Drugi dzień ciągnienia II klasy 38 Państwowej Loterii Klasowej, w pierwszym i drugim ciągnieniu padły wygrane: 10.000 na nr. 58.271. 5.000 zł. na nry 83.768, 165.181. 2.000 zł. na nr. 106.862. W trzecim i czwartym ciągnieniu wygrana 50.000 zł. padła na nr. 68.241, 20.000 zł. na nr. 130.019, 5.000 zł. na nr. 106.374, 2.000 zł. na nr. 177.637.

Ignacy Paderewski zachorował

Zurych, 17 marca. (PAT) Ignacy Paderewski, który ostatnio koncertował na rzecz Museum Kościuszkowskiego w Solurze, zachorował na influenzę. Stan jego zdrowia ze względu na podeszły wiek mistrza, liczącego 78 lat, budzi poważne obawy.

Protest posła gdańskiego przeciwko unieważnieniu mandatu

Gdańsk, 17. 3. (PAT). Dotychczasowy poseł socjalistyczny Kruppke złożył na ręce przewodniczącego Volkstagu p. Beyla protest z powodu unieważnienia jego mandatu poselskiego przez komisję wyborczą Volkstagu. Pos. Kruppke twierdzi, że zarządzenie to sprzeciwia się postanowieniom konstytucji.

Umorzenie śledztwa przeciwko jednemu ze spólników Parylewiczowej

Kraków, 17 marca. Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie osób zamieszanych w aferę ś. p. Wandy Parylewiczowej zostanie w najbliższym tygodniu ukończone. Według obiegających pogłosek dochodzenie przeciw jednemu z kupców, zamieszanych w tę sprawę, zostało na mocy decyzji sędziego śledczego umorzone.

Pułk. Koc zapłaci 10 zł. grzywny

Warszawa, 17. 3. (Telef.). W Sądzie Okr. miał się odbyć proces z oskarżenia sen. Maksymiliana Malinowskiego przeciwko „Słowu Pomorskiemu" o oszczerstwo. Proces nie odbył się, gdyż nie stawili się świadkowie oskarżenia m. in. pułk. Koc i senatorka Jaroszewiczowa. Sąd skazał ich oboje na grzywny po 10 zł.

Zamknięcie śledztwa w sprawie o zabójstwo wachm. Bujaka

Warszawa, 17. 3. (Telef.). W związku z całkowitym zamknięciem śledztwa w głośnej sprawie o zabójstwo wachmistrza Bujaka z Mińska Mazowieckiego władze sądowe ogłosiły decyzję co do skarżonych w tym procesie. Na wniosek sędziego śledczego ma być umorzona sprawa czterech osób, które były początkowo współoskarżone wraz z zabójcą Chaskielewiczem. W ten sposób na ławie oskarżonych zasiądzie sam Chaskielewicz, przebywający obecnie w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 188.60; Berlin 212.36; Bruksela 88.95; Gdańsk 100.00; Kopenhaga 115.10; Londyn 25.79; Nowy Jork 5.27 i trzy czwarte; Praga 18.41; Sztokholm 133; Zurych 120.25; Wiedeń 99.00; Mediolan 27.85; marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.00, kupno 129.00.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 50.75; 7 proc. stabilizacyjna 368.00; inwestycyjna pierwszej emisji 65.00, drugiej emisji 64.25; dolarówka 44.75; 5 proc. konwersyjna 54.50; 6 proc. dolarowa 50.00.

Akcje: Bank Polski 100.00; Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 30.25; Węgiel 29.25; Lilpop 14.15; Modrzejów 8.00; Ostrowiec 30.25.

Kronika telegraficzna

— Miarodajne koła angielskie zaprzeczają bardzo kategorycznie pogłoskom o zamierzonej podróży ks. Windsoru do Francji na święta Wielkiej Nocy.

— W Nowym Jorku zmarł wiceadmirał Richmond Hobson, bohater wojny hiszpańsko-amerykańskiej.

— Ubiegłej nocy w czasie lotu ćwiczebnego spadł na lotnisko Bresso (koło Mediolanu) samolot wojskowy. 4 osoby, w tej liczbie porucznik, poniosły śmierć.

— W zakładach Chryslera w Detroit przygotowuje się 10 tysięcy strajkujących robotników do przeciwstawienia się siłą, nakazowi ewakuacji okupowanych budynków fabrycznych. Sytuacja w mieście jest bardzo naprężona.

— Z Wiednia donoszą: Po wydaniu przez oficerski sąd honorowy przychylnego wyroku w sprawie b. min. mjr. Feya, ks. Starhemberg odmówił temu sądowi kompetencji, twierdząc, iż było to grono ludzi prywatnych, którzy nie wysłuchali obu stron.

— Oficjalnie ogłoszony został skład delegacji, która reprezentować będzie rząd sowiecki na uroczystościach koronacyjnych w Londynie. Na czele delegacji stać będzie komisarz Litwinow, któremu towarzyszyć będą jako delegaci ambasador sowiecki w Londynie Majski i szef sztabu armii czerwonej marszałek Tuchaczewski.

Włochy pragną tylko pokoju
twierdzi Mussolini

Trypolis 17 marca. (PAT). Dziś Mussolini dokonał otwarcia Targów Trypolitańskich. — W czasie uroczystości nad terenem targów przelatywały eskadry samolotów w formacjach czwórkowych. Ze specjalnego miejsca Mussolini wygłosił przemówienie, w którym potępił w słowach niezwykle ostrych kampanię alarmistyczną prowadzoną w krajach zagranicznych w związku z jego podróżą do Libii. Podróż ta jest imperialistyczna ale w sensie jaki nadawały, nadają i nadawać będą temu słowu narody męskie. Nie ma ona żadnych ubocznych myśli ani zamiarów agresywnych przeciwko komukolwiek. W zakończeniu Duce oświadczył, iż Włochy zbroją się na morzu lądzie i w powietrzu, gdyż jest to ich obowiązkiem wobec zbrojeń innych, lecz naród włoski żąda, aby go pozostawiono w spokoju.

Kto będzie kierował
krakowskimi sektorami obozu płk. Koca

Kraków, 17. 3. (ak). Według informacyj pochodzących ze źródeł dobrze poinformowanych na czele miejskiego sektora obozu płk. Koca w województwie krakowskim staną dr Stryjeński i mjr Mili. Sektor wiejski powierzony zostanie posłowi Hyli, zaś sektor robotniczy burmistrzowi Chrzanowa, posłowi Gduli.

W związku z organizacją OZN. na terenie województwa krakowskiego dr Stryjeński i mjr Mili odbywają podróże inspekcyjne. Poza tym w najbliższym czasie odbędą się w Krakowie zjazd delegatów Zw. Legionistów, oraz zjazd działaczy prowincjonalnych, którzy przystąpili do OZN.

Zjazd sektoru młodzieży OZN.

Warszawa, 17. 3. Donoszą nam, że istnieje projekt zorganizowania zjazdu młodzieży na dzień 3 maja, jako, że w tym dniu odbędą się uroczystości akademickie. Wśród kandydatów na stanowisko kierownika sektora młodzieży OZN. wymienia się m. in. także nazwisko gen. Norwida-Neugebauera. Po zjeździe sektoru młodzieży nastąpią dalsze zjazdy, mające na celu zorganizowanie dalszych sektorów, jak wolnych zawodów i t. p.

Burzliwe obrady
łódzkiej rady miejskiej

Warszawa, 17. 3. (Tel.). Z Łodzi donoszą, że we wtorek do późnej nocy obradowała łódzka rada, przy czym **posiedzenie było niezwykle burzliwe.** Zaraz na początku doszło do ostrego starcia między narodowcami a socjalistami w sprawie wzięcia przez gminę na utrzymanie sierót po żydach, zabitych w zajściach ulicznych. Klub Narodowy ostro przeciwstawił się temu wnioskowi. Następnie miała się odbyć rozprawa nad budżetem na r. 1937/38. Przedstawiciele Klubu Socjalistycznego oświadczyli, że nie będą brali udziału w obradach nad budżetem, ponieważ nie został zatwierdzony wybór prezydenta i wiceprezydentów Łodzi. W dalszym ciągu posiedzenia miano załatwić wniosek Klubu Narodowego o nazwanie jednej z ulic w Łodzi ulicą ś. p. wachmistrza Bujaka. Przy tej sprawie doszło do ostrego starcia i o g. 2. w nocy obrady przerwano. Rozległy się śpiewy „Czerwonego Sztandaru", na co radni z Klubu Narodowego odpowiedzieli śpiewem „Roty". Wtorkowe posiedzenie łódzkiej rady miejskiej było zapewne ostatnim jej zebraniem, gdyż w upomnieniu skierowanym przez władze zwierzchnie do rady naczelne miejsce zajmowała sprawa uchwalenia budżetu. **Nie dopełnienie więc przez rady obowiązku uchwalenia budżetu, będzie powodem jej rozwiązania.**

Zwycięstwo młodzieży narodowej na U. S. B.

Warszawa, 17. 3. (Tel.). **Z Wilna donoszą, że odbyły się tam wybory do władz Koła Prawników Uniw. Stefana Batorego. Wystawiono dwie listy: sanacyjno-lewicową i narodową. W wyniku wyborów sanatorzy otrzymali 155 głosów, a narodowcy 177 głosów. Jest to pierwsze zwycięstwo młodzieży narodowej w Wileńskim Kole Prawników.**

Studenci warszawscy będą składali egzaminy

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Senat Uniwersytetu Warszawskiego z uwagi na to, że nowe zawieszenie zajęć na Uniwersytecie może pociągnąć za sobą straty dla wielu studentów, którzy obecnie składają egzamina, zgodził się czynić pewne wyjątki w stosunku do tych studentów. Egzamina na Wydz. Lekarskim oraz Wydz. Przyrodniczym, które były wyznaczone na drugą połowę marca będą mimo zawieszenia zajęć prowadzone do ferii wielkanocnych.

Relegowani studenci-żydzi zostali napowrót przyjęci

Warszawa 17. 3. (Tel.). Wielkie wzburzenie wśród wileńskiej młodzieży akademickiej wywołał fakt pojawienia się na Uniwersytecie 54 studentów żydów, którzy zostali usunięci z uczelni przez rektora za niestosowanie się do jego zarządzeń. Studenci żydzi nie chcieli uczęszczać na seminaria, gdyż mieli tam wyznaczone odrębne miejsca. Po decyzji rektora żydzi skierowali petycję do ministra Świętosławskiego, prosząc go o przyjęcie z powrotem na Uniwersytet Stef. Batorego. P. minister uwzględnił ich prośbę i polecił władzom uniwersyteckim przyjąć usuniętych studentów-żydów.

Dalsze prace Sejmu

Warszawa, 17. 3. (Telef.). Dziś przez cały dzień obradował Senat nad kilkunastu projektami ustaw, uchwalonymi ostatnio przez Sejm, a m. in. nad ustawą o ograniczeniu podziału gospodarstw, pochodzących z parcelacji oraz o umowach zbiorowych pracy. Do wszystkich tych ustaw Senat wprowadził pewne poprawki. Wbrew przypuszczeniom ustawa o sądach przysięgłych nie znalazła się jeszcze na porządku obrad Senatu i będzie rozpatrzona przez Senat dopiero w poniedziałek.

Sesja parlamentarna zostanie zamknięta 24 bm.

Warszawa, 17 marca. (Telef.) Dziś przez cały dzień obradowała Komisja Prawnicza Sejmu prowadząc w dalszym ciągu dyskusję nad ustawą o ustroju adwokatury. Dyskusji nie ukończono i wyznaczono jej dalszy ciąg na 23 bm. Wobec tego jest rzeczą zupełnie jasną, że w ciągu tej sesji ustawa nie będzie uchwalona. Sesja parlamentarna będzie zamknięta na pewno 24 bm. W sobotę premier Składkowski urządzi herbatkę pożegnalną dla posłów i senatorów w Prezydium Rady Ministrów.

Komisja senacka uchwaliła ustawę o skróceniu czasu pracy w górnictwie

Warszawa, 17. 3. (PAT). W dniu 16 bm. w Senacie obradowała komisja społeczna nad projektem ustawy o skracaniu czasu pracy w górnictwie węglowym. Ustawę referował sen. M. Malinowski (Wojtek). Koreferentem ustawy był sen. Karszo-Siedlewski. Komisja wprowadziła do projektu ustawy szereg zmian redakcyjnych oraz przyjęła wniosek sprawozdawcy sen. Malinowskiego do art. 1 następującej treści: Zmniejszenie godzin dziennej pracy nie może za sobą pociągać obniżenia zarobków. W obradach komisji brał udział i udzielał wyjaśnień minister Kościałkowski i wiceminister Jastrzębski. Komisja przyjęła projekt ustawy wraz z poprawką sen. Malinowskiego.

Jakie będą płace w bankach

Warszawa, 17 marca (Telef.). Dziś nastąpiło ostateczne parafowanie umowy zbiorowej w bankach prywatnych, obejmującej 7 najpoważniejszych instytucyj finansowych stołecznych i pozawarszawskich. Sporna do ostatniej chwili kwestia minimum płac została ustalona w sposób następujący: Okres próby dla praktykantów w bankowości nie może w żadnym wypadku trwać dłużej niż trzy miesiące, a po nim, minimum wynagrodzenia pracowników umysłowych w stolicy ma wynosić 150 zł. na prowincji 100 zł., z tym, że po roku pracy banki automatycznie podwyższać będą pensje w Warszawie do 250 zł. a poza Warszawą do 200 zł. Minimum pensji woźnych i gońców w bankach ustalono na 100 złotych miesięcznie. Nowa umowa w bankowości ma być zarejestrowana w głównym inspektoracie pracy.

Dalsze obrady nad preliminarzem budżet. m. Krakowa

Kraków, 17. 3. **W drugim dniu obrad nad preliminarzem budżetowym Krakowa rada miejska zakończyła dyskusję ogólną. Ostatni przemawiał radny dr Schreiber, przedstawiciel żydowskiego „Bundu", który zapowiedział, że będzie głosował przeciwko budżetowi.** — **W czasie przemówienia dra Schreibera doszło do incydentu między mówcą a radnym dr Kuśnierzem. Ponieważ dr Kuśnierz uczuł się dotknięty pewnymi ustępami mowy dr Schreibera, pełnymi aluzji, zawołał: Niech pan mówi wyraźniej; ja na żadne głupie aluzje nie pozwolę.**

Incydent zażegnał prezydent Kaplicki. Radnemu Schreiberowi wielokrotnie przerywali radni z ław większości, zwłaszcza gdy opowiadał osobliwe historie o tym, jak to żydowscy robotnicy walczyli o wolność Polski. Twierdzenia dr Schreibera przyjęto zostały śmiechem i protestami radnych.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiał dr. Kwieciński z klubu większości, który starał się osłabić wrażenie przemówień mówców opozycyjnych. Dr. Kwiecińskiemu brakło wielu argumentów, bo szereg zarzutów potraktował na wesoło, co wywołało powszechne zdziwienie. Dyskusję generalną zakończyło przemówienie socjalisty Szumskiego, który argumenty wysunięte przez radnych dra Bogdanowskiego i dra Kuśnierza przeciw panoszeniu się w Krakowie żydo-komuny nazwał atakowaniem świata robotniczego. Naciągnięte wywody socjalisty spotkały się z protestem radnych. Po wyczerpaniu listy mówców w dyskusji generalnej na propozycję prezydenta, rada przystąpiła do 4 punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy zaciągnięcia pożyczki w sumie 500.000 zł. na pokrycie kosztów robót inwestycyjnych celem zatrudnienia bezrobotnych. Zaciągnięcie pożyczki uchwalono bez dyskusji. Po dłuższej przerwie przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Jak doszło do zajść w Paryżu?

Paryż, 17 marca. (PAT). **Dzisiaj w południe konieczny było wzmocnienie posterunków policji przed merostwem dzielnicy Clichy aby powstrzymać olbrzymie tłumy ciekawych, które zebrały się na placu i sąsiadujących ulicach, gdzie rozegrały się wczoraj krwawe zajścia. W hallu merostwa na ścianach widoczne są ślady kul.** Zastępca mera Barbedienne, wyjaśniając dziennikarzom okoliczności wczorajszych zajść, powiedział, iż około godz. 22.30 ubiegłej nocy wzrastający stale tłum zaczął gromadzić się na stopniach merostwa. W pewnej chwili powstało zamieszanie. Popychani przez dalsze szeregi manifestantów, znajdujący się na stopniach merostwa, zostali wepchnięci do hallu. Rozległy się okrzyki i jęki duszonych w tłoku. Zastępca mera widział, jak gwardia ruchoma wkroczyła do hallu z bronią w ręku odpychając tłum. Po pierwszych strzałach danych w powietrze, policja i członkowie gwardi ruchomej usiłowali odepchnąć tłum kolbami karabinów. Po sygnałach danych przez trębacza rozległy się ponowne strzały. Powstało nieslychane zamieszanie. — W tej właśnie chwili przybył minister spraw wewn. Dormoy. Wkrótce po tym został ranny dyrektor gabinetu premiera Blumel.

—ooOoo—

Z ostatniej chwili

Katowice 17. marca. (Telef.) Późnym wieczorem na posiedzeniu rad załogowych kopalni węgla nastąpiło głosowanie nad rezolucją strajkową. Przeciwko strajkowi opowiedziało się 130 obecnych, za strajkiem 70. Zatem strajku nie będzie.

TADEUSZ MILDNER

Sądy Przysięgłych

Zniesienie sądów przysięgłych w b. Galicji, uchwalone przez Sejm 11 marca, a odrzucone przez Komisję Senatu w d. 16 marca, wywołuje ożywioną dyskusję w kołach prawniczych i w prasie. Zarówno zwolennicy sądów przysięgłych jak i ich przeciwnicy wysuwają bardzo przekonywające argumenty. Bo też rzeczywiście sprawa sądów przysięgłych jest jedną z najsporniejszych w nauce prawa i zarówno za nimi jak i przeciw nim można przytoczyć silne argumenty.

Sądy przysięgłych zostały przeszczepione z Anglii, która jest ich ojczyzną, na grunt francuski w czasie wielkiej rewolucji (ściśle w r. 1791) i uważane były za jedną z tych instytucji rewolucyjnych, które miały złamać rządy absolutne. Także inne państwa europejskie wprowadziły sądy przysięgłych w okresie ruchów rewolucyjnych (zwłaszcza w r. 1848).

Szybkie rozpowszechnienie się sądów przysięgłych w państwach europejskich dowodzi, jak dalece ówczesne sądy urzędnicze dały się ludności we znaki jako narzędzie rządów absolutnych; nie miano zaufania do sądów zawodowych i dlatego żądano wprowadzenia czynnika obywatelskiego do sądów. Jako ochrona przed uciskiem absolutyzmu i biurokratyzmu sądy przysięgłych spełniły w XIX wieku chlubnie swoje zadanie.

* * *

W ANGLII I W POLSCE.

Historia prawa łączy nowoczesne sądy przysięgłych z instytucjami bardzo odległych czasów. Rozróżnić w nich można dwojaki charakter. Po pierwsze — są one wspomnieniem owych czasów, kiedy to społeczeństwo nie było jeszcze zróżniczkowane zawodowo, kiedy nie było osobnych sędziów, a władzę sądową sprawował ogół członków plemienia. Po drugie — tkwią w niej pozostałości ciekawej instytucji angielskiej, która zaczęła wchodzić w zwyczaj w XII wieku w miejsce pojedynków sądowych i „sądów bożych". Oto oskarżony, nie mogąc w inny sposób udowodnić swej niewinności, powoływał poważnych obywateli na świadków i skoro ci pod przysięgą zeznali, że uważają oskarżonego za niewinnego, sąd wydawał wyrok uwalniający. Od w. XIII wspomniani świadkowie zaczęli występować już jako „ława" (jury). W ten sposób powstały w Anglii sądy przysięgłych jako instytucja narodowa, silnie zakorzeniona w tradycji narodu.

Inaczej przedstawia się sprawa sądów przysięgłych w krajach słowiańskich. Są one obce prawu słowiańskiemu. Jeżeli dziś sądy przysięgłych istnieją w Polsce (w b. Galicji) i w Czechosłowacji, to nie jako instytucja rodzima, lecz jako pozostałość po Austrii (wprowadzono je w r. 1873).

Oparta na demokratycznych i liberalnych zasadach konstytucja z 17 marca 1921 r. przewidywała utworzenie sądów przysięgłych w całym państwie polskim. Art. 83 konstytucji opiewa:

„Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny podlegające sądom przysięgłych, organizację tych sądów i tok postępowania określą szczegółowe ustawy".

Ale — jak to zwykle u nas bywa — „ustawy szczegółowe" nie ukazały się i sądy przysięgłych działały tylko na terenie b. zaboru austriackiego. Nie zmienił tego stanu rzeczy kodeks postępowania karnego z 19 marca 1928 r., który zgodnie z konstytucją niektóre przestępstwa przekazuje sądom przysięgłych. Oto bowiem — w myśl art. 3 „przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego" postanowienia o sądach przysięgłych miały być wprowadzone na teren b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego „w terminie oznaczonym przez ustawę szczególną". Zanim jednakże owe „ustawy szczegółowe" ujrzały światło dzienne, rząd zgłosił do parlamentu projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych.

STRONY UJEMNE.

Niewątpliwie sądy przysięgłych mają wiele stron dodatnich. Nie można jednakże zamykać oczu na ich strony ujemne... Jaki jest ich skład osobowy?

Odrywa się Bogu ducha winnych obywateli (rzemieślników, kupców...) od ich zajęć lub narusza się „stan spoczynku" emerytów i każe się im całymi dniami i tygodniami brać udział w nudnych rozprawach sądowych. Jeszcze pół biedy, gdy chodzi o jaką „sensację" (n. p. Gorgonowa!...). Ale bardzo często rozprawy są nudne i ława przysięgłych zapada w — drzemkę. Nie można się tedy dziwić, że jest mało przystępna do rzeczowych argumentów prawniczych, a nawet nie orientuje się w zasadniczym toku procesu... Sławny francuski socjolog Gustaw Le Bon w swej znakomitej książce „Psychologia tłumu" pisze, że „na wzór każdego zbiorowiska sędziowie przysięgli są przede wszystkim nastrojeni uczuciowo i odruchowo odrzucają wpływ rozumowania.

Wiedzą o tym obrońcy i starają się apelować nie tyle do rozumu, ile do uczucia sędziów przysięgłych. Do uczucia odwołują się niekiedy także prokuratorowie. Podatność sędziów przysięgłych na sugestię sprawia, że werdyktu ławy nigdy nie można przewidzieć. Decyzje ławy przysięgłych są często zależne od przypadku i sprawiają niespodzianki zarówno oskarżonemu jak oskarżycielowi.

Takie niespodzianki przewiduje polskie ustawodawstwo, skoro art. 436 kodeksu postępowania karnego daje trybunałowi możność uchylenia uchwały przysięgłych, jeżeli uzna, że „przysięgli niesłusznie odpowiedzieli potwierdzająco lub zaprzeczająco na pytanie co do winy". Przepis ten jest właściwie zdyskredytowaniem sądów przysięgłych przez ustawę.

Mówi się, że sądy przysięgłych są „głosem społeczeństwa". Listy przysięgłych są jednak dość dowolnie ustalane przez magistraty i z tych list tworzy się ławę przysięgłych drogą losowania. Społeczeństwo na skład ławy nie ma żadnego wpływu.

Błędne jest również zdanie, że wyroki sądów przysięgłych cieszą się uznaniem społeczeństwa. Zdarzają się wypadki, że wyroki sądów przysięgłych wprost obrażają poczucie prawne społeczeństwa i wywołują oburzenie. Przytocze jeden tylko przykład...

W listopadzie 1923 r. polała się krew polskiego żołnierza na ulicach Krakowa. Sprawcy zbrodni zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych. Sędziowie przysięgli jednak zaprzeczyli winie sprawców, wobec czego zapadł wyrok uniewinniający. Wyrok wywołał powszechne oburzenie. A co najciekawsze, jeden z sędziów przysięgłych opowiadał, że był tak oburzony, iż chciał oknem wyskoczyć (!), w ten sposób zdekompletować ławę przysięgłych i uniemożliwić wydanie wyroku uwalniającego...

Ten pamiętny wyrok bardzo nadwyrężył szacunek społeczeństwa dla sądów przysięgłych.

FACHOWOŚĆ SĘDZIEGO.

Stawianego sądom przysięgłych zarzutu braku fachowości nie można dziś lekceważyć. Świat kroczy naprzód pod znakiem specjalizacji zawodowej. Co było dobre przed wiekami, nie koniecznie musi być dobre dziś. Był czas, kiedy chory udawał się o poradę lekarską do „doświadczonej" osoby, do znachora; później dopiero pojawili się fachowi medycy. Dziś z reguły udajemy się do lekarzy specjalistów.

Przestępstwo jako naruszenie porządku społecznego jest również chorobą, a nawet, jeśli chodzi o niektóre zbrodnie, ciężką chorobą społeczną. Leczenie tej choroby wymaga erudycji, a nawet specjalizacji. Dziś nauka prawa posunęła się tak daleko, że nawet zawodowy prawnik nie może objąć jej ogromu i musi poświęcić się pewnej tylko jej gałęzi; a więc jeden poświęca się prawu cywilnemu, drugi karnemu, trzeci administracyjnemu; a i tu następuje dalsza specjalizacja (jeden sędzia specjalizuje się w sprawach kryminalnych, inny znów w sprawach politycznych, itd.).

Wiadomo, że sędziowie i adwokaci studiują przed ważniejszymi rozprawami całe tomy dzieł naukowych. Należałoby się więc dobrze zastanowić, czy w społeczeństwie, w którym poczucie prawa jest jeszcze słabo rozwinięte, można powierzać decydowanie w wypadkach ciężkich zbrodni ludziom, którzy w dziedzinie pojęć prawnych mają zasadnicze braki.

A zatem należy albo zreformować instytucję sądów przysięgłych i przystosować ją do naszych stosunków, albo zadowolnić się wprowadzeniem czynnika obywatelskiego do sądów tylko w tej formie, w której ten czynnik może oddać społeczeństwu usługi. Sądy przysięgłych nie są jedyną formą współdziałania czynnika obywatelskiego z sędziami zawodowymi; występuje on bowiem także w sądach ławniczych, rozjemczych i polubownych. Rozwój polskiego prawa procesowego powinien iść w kierunku rozwinięcia wymienionych ostatnio sądów i w ten sposób w dużej mierze uwzględnić zasadniczo pożyteczny udział czynnika obywatelskiego w wymiarze sprawiedliwości.

Przegląd prasy...

„Sektor" wiejski O. Z. N. bez kierownictwa

„Wieczór Warszawski" pisze:

„Zwróciło uwagę, że na niedzielnym zjeździe działaczy wiejskich, zorganizowanym przez OZN, **płk. Koc nie ogłosił, jak to uczynił podczas zjazdu miejskiego ani kierownika ani współpracowników wydziału wiejskiego.** To jest rzecz wysoce charakterystyczna. Stwierdza, że na razie jeszcze nominacje nie dojrzały. Widocznie łączy się to z zapowiedzią płk. Koca, iż należy być ostrożnym w doborze ludzi i w powierzaniu stanowisk. Łączy się to również z deklaracją sekretarza OZN, że zgłoszenie akcesu nie oznacza jeszcze przyjęcia do organizacji. Tym można sobie wytłumaczyć nie wysuwanie na front nikogo z „kadzichłopów", którzy tak bardzo liczyli na nową sytuację. Zawiedli się jeszcze raz. Do prezydium wszedł tylko b. pos. Stolarski, stary weteran konspiracyjny z okresu przedwojennego. Zwrócono uwagę na nieobecność na zjeździe dra Karola Polakiewicza, który przez pewien czas aspirował do stanowiska kierownika wydziału wiejskiego; nieobecność ta była tym dziwniejsza, że „zielone koszule" Polakiewicza w zjeździe uczestniczyły.

Po zjeździe zatem będą się toczyły dalsze narady około organizowania wydziału wiejskiego i pozyskania odpowiednich do tego osobistości".

T. N. S. W. w sprawie O. Z. N.

Podnieśliśmy onegdaj z uznaniem stanowisko zajęte przez władze TNSW (jedynej organizacji skupiającej nauczycielstwo szkół średnich) wobec OZN. Ostatni numer „Przeglądu Pedagog." podaje je w całości.

„**Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych** — czytamy — **w myśl swego statutu jest apolityczne, nie ma tedy prawa zgłaszać akcesu do Obozu o charakterze politycznym.** Jednakże pragniemy stwierdzić, iż deklaracja p. płk. Koca, stanowiąca podstawy Obozu Zjednoczenia Narodowego, zawiera te same zasady wychowania narodowego i religijnego, o które organizacja nasza z niezłomną wytrwałością wśród największych przeciwieństw, nie cofając się przed wielu ofiarami, walczyła z górą pół wieku.

Deklaracja bowiem podkreśla, iż nie ma sprzeczności pomiędzy interesem Narodu a interesem Państwa; uwydatnia ścisły związek Narodu naszego z Kościołem katolickim; odrzuca komunizm i walkę klas; wskazuje na Armię jako na czynnik, dokoła którego w każdym niebezpieczeństwie Naród zjednoczyć się potrafi; zaznacza, iż kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniuszu narodowego, że nauka ma swój bezpośredni przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla Narodu i Państwa nowych elementów bogactwa i siły; że literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego i że nauka, literatura i sztuka winny być przez Państwo otoczone troskliwą opieką.

Wszystkie te zasady uważaliśmy zawsze i uważamy za swoje, a podkreślenie w deklaracji ich doniosłej roli witamy z radością i nadal poświęcać będziemy swe najlepsze siły ich realizacji. W szczególności i nadal dokładać będziemy wszelkich starań, aby wychowaniu naszej młodzieży nadawać taki kierunek, który by w imię idei obrony i rozwoju Polski zapewniał scalenie energii Narodu.

We wszystkich zatem szlachetnych poczynaniach wychowawczych może Obóz Zjednoczenia Narodowego liczyć na współdziałanie i pomoc naszego Towarzystwa".

Produkcja samochodów w Polsce przy pomocy Niemców

„Goniec Warszawski" występuje przeciw umowie zawartej przez państwowe przedsiębiorstwo, „Wspólnotę Interesów", z niemieckimi fabrykantami samochodów w sprawie produkcji i montażu samochodów w Polsce. Umowa ta — pisze „Goniec" —

„wywołała na twarzy każdego Polaka, który rozumie, co znaczy rodzima produkcja samochodów dla obronności i motoryzacji kraju, rumieniec wstydu. A więc niemieccy kapitaliści i fabrykanci „pomagać" nam mają w motoryzacji Polski i uruchomieniu fabryki samochodów w trójkącie bezpieczeństwa. Nonsens! Nonsens gospodarczy i polityczny! Nonsens z punktu widzenia obronności kraju!... Jeśli rząd zatwierdzi tę umowę, Państwowe Zakłady Inżynierii, jedyna polska fabryka samochodów, produkująca polskiego „Fiata", stanie wobec faktu konkurencji na polskim rynku samochodów niemieckich".

P. Moraczewski i p. F. Goetel

„Dziennik Polski" (Lwów) radzi p. Moraczewskiemu, by poszedł śladami swej żony i także zgłosił akces do OZN. Równocześnie jednak p. Moraczewski w „Głosie Powszechnym" atakuje p. Goetla, który w „Kurierze Porannym" pisał, że pod pozorem apolityczności p. Moraczewski bojkotuje akcję konsolidacji narodu w formie OZN.

„Oczywiście — pisze p. Moraczewski — pan Goetel nie przypuszcza nawet, że pan Prezydent Mościcki, że premier Składkowski, minister skarbu Kwiatkowski, nie należą do żadnej partii, a przecież na ich głowie spoczywa w tej chwili całokształt polityki.

Przez dwie godziny referowałem na Kongresie ZZZ deklarację ideową, zawierającą program polityki społecznej, program polityki wewnętrznej i program polityki gospodarczej ZZZ. Pod piórem pana Goetla nazywa się to wyznaniem „apolityczności".

Nie! On nie przekręca faktów. On nie wie, nie orientuje się w sprawach, o których pisze. To nie cynik, to człowiek ciemny, którego trzeba dobrowolnie pouczyć, nauczyć a może wykieruje się na publicystę".

„Kurier Poranny" zwróciwszy uwagę na ten artykuł oświadcza, że nie będzie z nim polemizował ze względu na „temperament" autora.

Mussolini w Libii

Prasa europejska podaje liczne depesze o podróży Mussoliniego po Libii. Odbywa ją „Duce" w licznym towarzystwie dygnitarzy wojskowych, znawców zagadnień kolonialnych, oraz znacznej gromady dziennikarzy. Poprzednią podróż kolonialną odbył Mussolini przed 11 laty. Obecnemu objazdowi Libii nadał „Duce" charakter wybitnie demonstracyjny. Jego wielokrotnie podnoszone żądanie odpowiedniej „przestrzeni" dla narodu włoskiego oraz źródeł surowcowych, które by stały się podstawą bogactwa Włoch, zostało po zdobyciu Abisynii zrealizowane. Włochy stanęły w rzędzie potęg kolonialnych. Mussolini odbywa podróż do Afryki nie tylko w tym celu, by zadokumentować rozpoczęcie nowego okresu w życiu państwa faszystowskiego, który nastąpił po zdobyciu wielkich obszarów kolonialnych, ale również ze względów ogólno-politycznych.

Władza włoska w Libii do okresu faszystowskiego nie sięgała zbyt głęboko od wybrzeża morskiego i dopiero w latach od 1928 do 1932 r. została faktycznie rozciągnięta na cały obszar kolonialny. Podbicie opornych szczepów libijskich i ich trwałe uspokojenie musiało być warunkiem stworzenia należytych podstaw dla kolonizacji i osiedlania się w Libii osadników włoskich. Libia, kraj nieurodzajny i pustynny, nie może dać Włochom jakichś poważnych korzyści materialnych; ma ona natomiast charakter podstawy strategicznej, której można by użyć bądź to przeciwko Francji, posiadającej urodzajny i pełen włoskich osadników Tunis, bądź przeciwko W. Brytanii w delcie Nilu. Libia leży w odległości zale-

dwie trzech godzin lotu od Sycylii, gdy natomiast droga z Marsylii do Tunisu jest dwukrotnie dłuższa, nie mówiąc już o odległości Suezu od Londynu. Droga do jeziora Czad, a zatem do serca Afryki prowadzi właśnie przez pustynną Libię. Jeszcze bardziej godnym uwagi jest fakt, że między Libią a nowymi posiadłościami włoskimi kolonialnymi w Afryce leży słabo zaludniony i nieumocniony militarnie egipsko-angielski Sudan, stanowiący ważne ogniwo angielskiej linii z Kaira do Kapstadtu. W tym zbieżnym punkcie koło Faszody na przełomie 19 i 20 wieku zetknęły się sprzeczne interesy Anglii i Francji, załagodzone podziałem północnej Afryki między obu krajami. **W tym samym punkcie między Bengasi, Faszodą i jeziorem Tana musi nastąpić wyrównanie interesów angielsko-włoskich, o ile ma nastąpić wyjaśnienie sytuacji w północnej Afryce.** Faszystowskie Włochy chcąc zdobyć jak najsilniejsze atuty i przygotować się do targów, umacniają swe pozycje zarówno w Libii jak i w Abisynii.

Podróż Mussoliniego należy traktować w łączności ze znanymi uchwałami Rady Faszystowskiej, stanowiącymi odpowiedź **na angielskie zbrojenia, a mającymi oznaczać, że faszystowskie Włochy nie pozwolą na to, by Anglia miała przewagę na Morzu Śródziemnym, na którym przede wszystkim one rozstrzygać winny.**

W Anglii śledzą podróż Mussoliniego z wielkim zainteresowaniem i z nietajonym niezadowoleniem, któremu dał m. in. wyraz „Daily Telegraph" w artykule wstępnym, krytykując szczególnie fakt, iż Mussolini chce w Afryce występować jako obrońca świata muzułmańskiego. Inne dzienniki piszą otwarcie, że podróż Mussoliniego jest demonstracją, **skierowaną przeciwko Anglii. Jeśli dodamy, że i Francja okazuje pewne zaniepokojenie, to trzeba powiedzieć, że podróż Mussoliniego ma pewne znaczenie międzynarodowe.** e. f.

Migawki

„Czarne" charaktery

— Bandyta, drab, drań...

— Złodziej, dureń, osioł...

Takimi to epitetami częstuje się dziś ludzi w towarzystwie. Nawet w „porządnym" towarzystwie... I dziwić się po tym, że ludzie sobie nawzajem nie wierzą, że się podejrzewają, że się siebie boją i że się nienawidzą.

Złem naszych czasów jest to, że się zbyt łatwo dopatrujemy „czarnych charakterów" w ludziach, z którymi się stykamy.

Jest to w stylu powieści z „mórz południowych". Świat z tych wysepek dzieli się — zdaniem powieściopisarzy — na dwa typy: białe i czarne charaktery. Pierwsi, to — półanioły. Drudzy — sama zbrodnia, pijaki, mordercy, złodzieje. Typ pierwszy, gdy ma do wyboru paszczę tygrysa lub objęcia tego drugiego „typa", woli dziką bestię, niż człowieka.

Lecz tak jest na morzach południowych. W świecie piratów i wykolejeńców. My jednak żyjemy w społeczeństwie ludzi normalnych, chrześcijan. Dlaczego więc ciągle: bandyta, drab, drań, złodziej, dureń, osioł?

BAYARD.

Pierwsza w Polsce szkoła bezbożnicza

„Przegląd Katolicki" w nr. 11 umieścił artykuł pt. „Pierwsza w Polsce szkoła bezbożna". Istnieje ona, jak podaje autor artykułu nad przedmieściu Warszawy Żoliborzu przy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Stowarzyszeniu t. zw. „szklanych domów".

Aby się zorientować w wytycznych działalności szkoły powszechnej oraz gimnazjum prowadzonych przez wspomniane Towarzystwo, należy zapoznać sie z art. pt. „Szkoła" z dorocznego sprawozdania Warszawskiej Spółdz. Mieszkaniowej za r. 1932 oraz za 1936. Mówi się tam o założeniach programowych szkoły co następuje: „**Licząc się z koniecznością kontynuacji nauki przez dzieci w innych szkołach, program normalny stosujemy jedynie z pewnymi odchyleniami. Zmiany te, to brak wykładów religii, usunięcie pierwiastków szowinistycznych w nauczaniu historii...** wreszcie szersze **potraktowanie wychowania fizycznego i przyrody...**"

Z powyższych wynurzeń wynika, że szkoły na Żoliborzu programowo są prowadzone w duchu bezbożnym i socjalistycznym. Jak to wygląda w praktyce: Jeden z nauczycieli na konferencji rodzicielskiej stwierdził, że dla „takiej pionierskiej szkoły, jaką jest placówka RTPD. przecież **dzisiaj nie ma podręczników przystosowanych do jej potrzeb, a te, którymi rozporządzamy są zakłamane...**" Kiedy ktoś z rodziców zapytał, jak się będzie przedstawiać sprawa nauczania religii, tenże nauczyciel odpowiedział:

— Bardzo się dziwię interpelantom. **Czyż im nie wystarcza, że szkoła jest areligijna, gdy właściwie powinna być antyreligijna?** Następnie zaś **czuję się w obowiązku przestrzec, aby dzieci nie prowokowały zadawaniem pytań — czy jest Bóg? gdyż będę zmuszony odpowiedzieć, że Boga nie ma".**

Nie lepiej przedstawia się i to, co program szkoły nazywa „szerszym potraktowaniem wychowania fizycznego". W szkole żoliborskiej jest koedukcja, przy czym ze skrajnym liberalizmem propaguje się t. zw. „kulturę ciała". Gimnastyka odbywa się w kompletach mieszanych. A nauczyciel gimnastyki pozwala się huśtać na rękach dziewczętom w kostiumach.

Tego rodzaju pedagogiczny efekt osiąga się kosztem znacznych niedoborów, które pokrywają się ze składek członków Warsz. Spółdz. Mieszk. w swej głównej masie dalekich przecież od zachwycania się ideałami wychowania bezbożnego, czy nawet antyreligijnego.

Przeciwko obciążaniu nieruchomości miejskich

Sejm zajmował się onegdaj, jak donosiliśmy, projektem ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten odesłano do Komisji Skarbowej. Dyskusja więc nad nim jest nadal aktualna. W związku z tym zamieszczamy artykuł nadesłany nam przez Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej. — Uw. Red.

Rada Ministrów uchwaliła pozornie niewinną zmianę w dotychczasowym sposobie obliczania dodatków komunalnych do państwowego podatku od nieruchomości. Cała zmiana zawarta jest w dwóch wierszach maszynowego pisma, a w skutkach wyrazić się może sumą kilkudziesięciu milionów złotych rocznie.

Obecnie dodatki komunalne są obliczane od części państwowego podatku od nieruchomości. W myśl uchwały będą obliczane od całego podatku państwowego. Ponieważ zarządy miejskie uchwalały dotychczas tylko stawki procentowe dodatków, przeto, gdyby uchwała Rady Ministrów została zrealizowana wtedy automatycznie, bez żadnych uchwał rad miejskich wszystkie dodatki komunalne zostałyby podniesione o 71 proc. Wyniesie to około 30 milionów dla miast całej Polski!

Można by przypuścić, że sytuacja gospodarcza właścicieli domów uległa poprawie, że zwiększenie ciężarów komunalnych w tak silnym stopniu jest uzasadnione. Niestety, tak nie jest. Czynsz ustawowy został rok temu obniżony o 10—15 proc. Pochłonęło to około 40 milionów złotych. Na właścicielach małych i średnich domów ciążą od 4 lat świadczenia na rzecz opieki społecznej w postaci darmowych mieszkań dla bezrobotnych. Ile te świadczenia wynoszą, trudno obliczyć. Pochłaniają one niewątpliwie kilkanaście milionów złotych rocznie. Ale często od pracujących lokatorów czynszów nie można ściągnąć i straty z tego powodu wynoszą rok rocznie po kilkadziesiąt milionów złotych.

W wielu miastach przeprowadza się instalacje wodociągowo-kanalizacyjne. Stare domy, które nie posiadają wewnętrznych urządzeń, muszą je wbudować. Są to rzeczy kosztowne, pochłaniające wielkie kwoty, które ponadto nie zwiększają dochodowości domu, bo ustawa nie pozwala na podwyższenie czynszów. Istniejące obciążenie komornego podatkami wynosi około 20 proc. czynszu brutto u właściciela domu i od 8 do 12 proc. u lokatora w postaci podatku lokalowego. Łącznie komorne jest obciążone podatkami kwotą około 30 proc. Jest to tak wysoka stawka, jakiej nie spotykamy w żadnej innej dziedzinie gospodarstwa społecznego, gdzie podatek jest obliczany od surowego przychodu. Ponadto podatek państwowy został w roku ubiegłym podwyższony o 25 proc. czyli o 20 milionów złotych przez takie przyśpieszenie rat, że w ciągu 1936 r. trzeba było zapłacić 5 rat zamiast 4 kwartalnych.

Ogromna większość domów (85 proc.) w miastach Polski składa się z małych i najmniejszych domów posiadających od 1 do 4 mieszkań. Przeciętny roczny czynsz z całej nieruchomości wynosi według urzędowej statystyki Ministerstwa Skarbu w województwie białostockim 830 zł., brzeskim 386 zł., wołyńskim 486 zł., wileńskim 986 zł., kieleckim 1.400 zł., lubelskim 757 zł., łódzkim 3.657 zł. w Warszawie miasto 20.160 zł., w Warszawie okręg. 986 zł., lwowskim 800 zł. Przeciętnie dla Polski (bez wsi) 1,830 zł.

Powtarzamy, to jest roczny przeciętny czynsz brutto z jednej nieruchomości bez uwzględnienia strat na lokatorach bezrobotnych, bez uwzględnienia zeszłorocznego obniżenia komornego.

Zmniejszenie wpływów z tych tytułów wynosi conajmniej 20 proc. Drugie 20 proc. trzeba przeciętnie zużyć na podatki. Zatem z wyżej wymienionych przeciętnych kwot pozostaje około 60 proc. na wszystkie remonty, naprawy, wszystkie koszta administracyjne domu.

Jeżeli uwzględnimy wielkie zaległości remontowe tych domów, które muszą być odrobione pod groźbą ruiny budynku, jeżeli weźmiemy pod uwagę przeprowadzenie kosztownych nakazanych inwestycyj w postaci wodociągów i kanalizacji, jeżeli uprzytomnimy sobie niewielkie sumki jakimi wogóle dysponuje typowa nieruchomość — to łatwo wyobrazimy sobie rozpaczliwe położenie owych małych nieskanalizowanych, zaniedbanych nieruchomości. Stanowią one ogromną większość domów miejskich, bo przeszło 80 proc. nieruchomości miejskich.

I w tych warunkach proponuje się podwyższenie i tak już nadmiernie wygórowanych podatków.

„Matulu kup mi płaszcz"

Gdy byłem ubiegłego lata w Austrii, uderzyła mię olbrzymia ilość ludowych strojów austriackich, które się widzi na ulicach miast. Lud wiejski nosi je i nie wstydzi się ich, ale nie tylko lud. Inteligencja coraz powszechniej ubiera się w te piękne stroje; poznałem m. i. profesora wyższej uczelni w skórzanych, krótkich tyrolskich porciętach, w białych pończochach, charakterystyznych szelkach... Tego jeszcze przed kilku laty nie było. Zagadnąłem pewnego białopończoszarza na ten temat.

— Podkreślamy naszą odrębność — wyjaśnił — podkreślamy wszystkie te cechy, które nas różnią od Rzeszy.

— Czyż nie czujecie się Niemcami?

— Owszem. Ale nasza tradycja, nasza własna kultura, nasze umiłowanie własnej odrębności czyni dla nas wstrętną samą myśl o „zglajchszaltowaniu" Austrii przez Trzecią Rzeszę.

Czy tak myśli cała Austria? Zapewne, że nie. Ale tak myśli bardzo znaczny odłam Austriaków. Wskazują na to chociażby ustrojeni na Tyrolczyków młodzi chłopcy i starsi panowie z brzuszkami, wskazują na to austriackie dziewczęta, którym — mówiąc nawiasem — stroje ludowe są bardzo do twarzy — takie robią się świeże, mocne, barwne. Aż oczy rwą.

* * *

Oglądałem w halach Sukiennic barwne chusty krakowskie, „Tureckie" i bronowickie. Jako nie krakowianin oglądałem z tym większym zachwytem ten przepiękny przyodziewek krakowskiego ludu. Wreszcie zdecydowałem się na jedną i rozpoczął się targ.

I tu podsunęła się babula wiejska. Błysnęła mi przed oczyma rozwiniętym, przepięknym wełniakiem. Odwróciłem się od handlarki w halach. Pytam o cenę. Babula mówi o dwunastu złotych. I tu słyszę westchnienie.

Ale czuję, czuję doskonale wewnętrzny opór wieśniaczki: nie, nie chce chusty sprzedawać. Po chwili słyszę ciche do siebie wypowiedziane słowa.

— Dwadzieścia lat chowałam. Strzegłam, żeby mól nie zjadł.

I coś jeszcze zawisło na ustach starej. Coś niewymownie gorzkiego, coś, jak skarga na los, na czasy. W myśli przebiegła mi zwykła dola wieśniacza: choroba... podatki... sekwestrator...

Ale babula już mówi. Snać gorycz zalewa jej serce, gdy przede mną — obcym — pierwszy raz widzianym — skarży się. Szybko, szepietliwie, ze wstydem.

Dwadzieścia lat chowała tę chustę dla córki. Strzegła „od mola". Dziś córka jest dorosła. I nie chce nosić tej pięknej chusty — wstydzi się. Prosi, ciągle prosi z płaczem:

— Matulu, kup mi płaszcz.

Piękny, elegancki płaszcz miejski, zapewne z błyszczącą podszewką ze sztucznego jedwabiu, zapewne z futerkowym kołnierzem, z farbowanego królika. Kusi dziewczynę ten płaszcz, taki elegancki, taki miejski. Chusta? — czyż jest starą babą wioskową, by chustą się owijać, jak matka? Nie widzi piękna tej chusty — wstydzi się.

Patrzę na przedmiot tragedii, na chustę, za którą ma być kupiony u żyda tandetny płaszcz. Stara mówi jeszcze:

— Czysta wełna.

I widzę rękę, jak rozgładza fałdy na chuście, pieści piękny barwny wzór. Ręka jest sucha, pomarszczona, poznaczona siatką niebieskich żył, starcza. Kiedyś, gdy jej właścicielka sama dostała taką piękną chustę, ręka ta była młoda i jędrna, umiała silnie uchwycić sierp czy grabie, umiała mocno przycisnąć do siebie głowę umiłowanego chłopca. Teraz roztrzęsiona gładzi po raz ostatni symbol tych chwil, co minęły, symbol swojej młodości. A jakaż młodość nie jest piękna i droga!

Zwolna podnoszę wzrok na twarz staruszki. Widzę wyblakłe załzawione oczy — oczy pełne wyrzutu. I widzę starą, jak świat tragedię, tragedię niezrozumienia się dwóch pokoleń, tragedię starych i młodych. I mówię, zdradzając własną młodość:

— Matko, nie mogę kupić od was tej chusty.

Suche, starcze ręce zwijają chustę pośpiesznie. I w tym zwijaniu czuję ulgę, czuję jakby podziękowanie.

* * *

Szedłem w niedzielę rojnym i gwarnym rynkiem. Widzę: jeden, drugi, trzeci tyrolski kapelusik. Dwie młode panie i pan. Poprzedniego dnia widziałem też takie kapelusze. Latem, gdy byłem w Krakowie, widziałem białego pończoszarza w skórzanych porciętach. Ucieszyłem się: turyści; wreszcie do Polski zaczynają ludzie jeździć. Całe to towarzystwo zawraca do Maurizia. Ja oczywiście za nimi (jeśli dziennikarz jaki będzie potępiony, to już napewno za ciekawość. Dziennikarz jest jak pies gończy: jak złapie ślad, to już leci za nim, do skutku. Doskonale też rozumiem — zawodowo — żonę Lota, która musiała się odwrócić: gdybym był redaktorem, a spotkałbym taką, w mig zaangażowałbym ją do redakcji).

Austriackie towarzystwo rozsiadło się przy stoliku. I słyszę głos jednej z pięknych pań w tyrolce na głowie:

— Wiecie, Franek przyjechał z Warszawy. Dostał tu doskonałą posadę. Tak się, cieszę, tak bardzo się cieszę. Melu, a ty kiedy wracasz na wieś...?

Więc to tacy turyści zza granicy!

* * *

Och, nie chodzi mi w tej chwili o cichą tragedię babuli z Sukiennic. Ostatecznie owo niezrozumienie się pokoleń, to rzecz — niestety — nieunikniona. Chodzi o sprawę zasadniczą, wcale nie błahą, ni drugorzędną.

Rozumiem jeszcze, gdy jakiś spryciarz paryski, z tych spryciarzy, co to dyktują modę i robia na tym grubą gotówkę, wy-

Zapas złota w Banku Polskim stale wzrasta

W ciągu pierwszej dekady marca zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 3,3 mil. zł. do 403,6 mil. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 2,0 mil. zł. do 34,1 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 28,6 mil. zł., do 661,9 mil. zł., przy czym portfel wekslowy obniżył się o 18,6 mil. zł. do 590,7 mil. zł., i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 11,4 mil. zł. do 6,2 mil. zł., natomiast stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, wzrósł o 1,4 mil. zł. do 65,0 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,9 mil. zł. do 43,3 mil. zł.

Pozycja „inne aktywa“ wzrosła o 33,9 mil. zł. do 229,9 mil. zł., pozycja zaś „inne pasywa“ uległa spadkowi o 0,3 mil. zł. do 255,1 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 26,7 mil. zł. do 281,2 mil. złotych.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, obniżył się o 18,8 mil. zł. do 981,3 mil. złotych.

Pokrycie złotem wynosi 34,72 proc.

Stopa procentowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

Koncentracja w dziedzinie ubezpieczeń

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się o toczących się pertraktacjach w sprawie fuzji Towarzystwa Ubezpieczeń „Port“ S. A. z Towarzystwem Ubezpieczeń „Polonia“, należącym do grupy włoskiego Towarzystwa „Assicurazioni Generali w Trieście“.

Nowej instytucji, która prowadziłaby jedynie działy ubezpieczeń rzeczowych, zamierza się powierzyć portfel ubezpieczeń rzeczowych Towarzystwa „Assicurazioni Generali“ w Polsce. Towarzystwo „Generali“ uprawiałoby w Polsce w dalszym ciągu dział ubezpieczeń na życie, na rozszerzonych znacznie podstawach organizacyjnych.

W ten sposób zostałby spełniony postulat koncentracji w zakresie ubezpieczeń, przy jednoczesnym zastosowaniu racjonalnej specjalizacji.

Jak nam wiadomo, powyższe projekty zostały przedstawione przed kilku dniami Państwowemu Urzędowi Kontroli Ubezpieczeń.

W związku z powyższymi zamierzeniami zasługuje również na uwagę, że Towarzystwo „Assicurazioni Generali“ nabyło część pakietu akcji Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, znajdującego się w posiadaniu zagranicznych akcjonariuszów.

Kronika gospodarcza

KONFERENCJA LNIARSKO-KONOPNA W WILNIE. W dniu 15 bm. rozpoczęła się w lokalu wileńskiej Izby Rolniczej dwudniowa konferencja lniarsko-konopna, zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Towarzystwem Lniarskim w Wilnie i wileńską Izbą Rolniczą. Konferencja ma na celu ustalenie możliwości rozwoju produkcji lnu i konopi na obszarze poszczególnych izb rolniczych oraz omówienie całokształtu spraw związanych z uprawą i przeróbką lnu i konopi oraz usprawnienie obrotu włóknem.

Załamuje się sowiecki przemysł

węglowy, naftowy i metalurgiczny

Onegdajszy numer „Izwiestii“ przynosi alarmujący artykuł wstępny, w którym redakcja wskazuje **na spadek produkcji w przemyśle węglowym, metalurgicznym, maszynowym i naftowym.** Pomimo wzmożonych wysiłków i niezwykłych rekordów poszczególnych stachanowców — pisze dziennik — w kraju wydobywa się mniej węgla, niż w ubiegłym roku, **gdyż roboty przygotowawcze znajdują się w zaniedbanym stanie, psucie się maszyn jest na porządku dziennym**, a główny zarząd przemysłu węglowego jest zupełnie bezczynny, dzięki czemu stracił całkowicie autorytet i ambicję. Poszczególne trusty starają się rzecz przedstawić tak, **że wszystko idzie jak najlepiej, a węgla wydobywa się coraz mniej.**

Jeśli chodzi o metalurgię, to wydajność wielkich pieców zamiast podnieść się, **spadła.** W przemyśle maszynowym — piszą „Izwiestia“ — weszło już w zwyczaj obniżanie produkcji na początku roku. Poza tym fabryki nie rozpoczęły jeszcze produkcji nowych typów maszyn, mimo, że rok 1937 miał stać się rokiem bujnego postępu technicznego. Przemysł naftowy **również pozostaje w tyle.**

—ooo—

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Wielka koniunktura na żelazo

Rozpoczęła się niebywała koniunktura światowa na żelazo. Z każdym dniem zapotrzebowanie na ten metal wzrasta, tak że odczuwa się już na rynkach światowych brak żelaza. Źródło tego zjawiska leży w powszechnym wyścigu zbrojeń. Eksport żelaza z Francji i Belgii uległ ostatnio wydatnemu zmniejszeniu, eksport z Niemiec utrzymuje się na razie w dotychczasowych granicach, ale zdaje się, że w najbliższym czasie wydatnie się zmniejszy. Niewątpliwie huty żelazne głównych producentów mogłyby otrzymać obecnie kilkakrotnie więcej zleceń niż w latach ubiegłych, jednakże z powodu braku żelaza, a zwłaszcza surowców potrzebnych do produkcji, nie mogą przyjmować większych zamówień. — Angia zamawia żelazo w Rosji. Amerykański przemysł żelazny i stalowy jest przeciążony zamówieniami.

Najsilniejsze bodaj braki wykazuje rynek drutowy. Szczególnie silny „głód drutowy“ panuje w Ameryce Południowej. Do Hamburga napływają bezustannie zapytania klientów z różnych stron świata, które muszą być załatwiane odmownie.

Według przewidywań kół fachowych Hamburga, gdzie koncentrują się w znacznej mierze obroty światowe żelazem, należy oczekiwać dalszego wzrostu zapotrzebowania na żelazo i trudno się spodziewać w tej chwili dostatecznej jego podaży. Dotychczasowe tempo zwyżkowe nie będzie jednak mogło utrzymać się na dalszą metę, gdyż ceny już teraz zbliżyły się do najwyższych cen na artykuły standartowe z 1929 roku. Nie wykluczona jest jednak dalsza, powolniejsza zwyżka.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie notowano w środę, dnia 17 marca br. następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.25—30.50
Pszenica dworska czerw. stand.	29.50—29.75
Pszenica biała stand.	29.25—29,50
Pszenica targowa stand.	28.75—29.00
Żyto dworskie stand.	24.50—24.75
Żyto targowe	24.25—24.50
Owies dworski stand. niezadeszcz.	24.75—25.00
Owies dworski stand lekko zadeszcz.	23.00—23.50
Owies targowy	22.50—22.75
Jęczmień dworski stand.	24.00—25.50
Jęczmień targowy	23.25—23.50
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane	27.50—28.00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc.	18.50—19.00
Soja śrut ok. 44-45 proc.	27.50—28.50
Siano słodkie	6,00—7,00
Siano średnie	5.00—5.50
Siano kwaśne	3.75—4.25
Potraw	4,00—5,00
Koniczyna pastewna	7.50—8.50
Słoma długa	3.75—4.25
Ziemniaki stołowe	5.00—5.25
Otręby żytnie stand.	15.75—16.25
Otręby pszenne średnie	15.75—16.25
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-20 proc.	47.25—47.75
Mąka psz. g. IA st. wym. 0-45 proc.	45,25—45,75
Mąka psz. g. IB st. wym. 0-55 proc.	44.25—44.75
Mąka psz. g. IC st. wym. 0-60 proc.	42,25—42,75
Mąka psz. g. ID st. wym. 0-65 proc.	40,25—40,75
Mąka psz. g. IID st. wym. 45-65 proc.	38,25—38,75
Mąka psz. g. IIE st. wym. 55-60 proc.	36.00—36,50
Mąka IIG st. wym. 60-65 proc.	34.00—34.50
Mąka IIIA st. wym. 65-75 proc.	29.00—30.00
Mąka IIIB st. wym. 70—75 proc.	23.50—24.50
Mąka pastewna	19.25—19.75
Mąka razowa 0-95 proc.	34.00—34.50
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	36.75—37.00
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	35.75—36.00
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50
Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.	
I gatunek st. wym. 0-50 proc.	37.00—37.50
I gatunek st. wym. 0-65 proc.	36.25—36.50
II gatunek st. wym. 50-65 proc.	28.50—29.00
Perłówka 0-000	48.50—50.50
Pęcak fabryczny z workiem	35.00—36.00
Pęcak chłopski bez worka	31.50—32.00
Siekanka jęczm. fabr. z work.	35.50—36.50
Siekanka jęczm. chłopska bez worka	32.50—33.00
Kasza jaglana fabryczna	40.00—42.00
Kasza jaglana chłopska	34.00—35.00
Kasza tatarczana cała	54.00—57.00
Kasza tatarczana łamana	52.00—55.00

Tendencja spokojna, podaż średnia dowozy lokalne małe.

W Warszawie zamknięto wszystkie wyższe uczelnie

Poniedziałkowe zajścia na uniwersytecie warszawskim i politechnice wywołały wielkie poruszenie w stolicy. — **Zamknięte są wszystkie uczelnie wyższe, a wstęp mają tylko profesorowie, urzędnicy i służba uniwersytecka. Przed uczelniami ustawione są posterunki policyjne. Otwarcia uczelń dla studentów nie należy oczekiwać przed feriami wielkanocnymi. Tłem tych przykrych zajść są rozdźwięki między młodymi narodowcami a byłymi ONR-cami, a przy tym poturbowano i Żydów. Pobito również prof Kotarbińskiego, znanego z wolnomyślnych przekonań, który wraz z docentem Sacksem wystąpił w obronie Żydów. Tylko dzięki interwencji woźnych prof. Kotarbiński zawdzięcza, że nie doznał większych obrażeń.**

O zajściach, które spowodowały zawieszenie wykładów i ćwiczeń ogłoszono w Warszawie następujące **oficjalne wyjaśnienie:**

„W Uniwersytecie w poniedziałek grupa studentów, uzbrojonych w pałki, po szeregu drobnych zajść w różnych audytoriach, wdarła się do gmachu biblioteki w czapkach Bratniej Pomocy, nie uszanowawszy zawieszonego przed paru tygodniami uroczyście przez polską młodzież akademicką krzyża i pobiła urzędników biblioteki.

W innym lokalu uniwersyteckim rzucono spluwaczkę w profesora, odbywającego egzamin. W szeregu zaś audytoriów umieszczono okazji z gazami łzawiącymi. — Przy okazji tych zajść pobito kilku studentów żydów.

W Politechnice w sali, gdzie odbywało się zebranie Bratniej Pomocy, znaleziono szereg łomów żelaznych, wyłamanych z gablotek, znajdujących się w korytarzu gmachu. W wyniku bójki pomiędzy uczestnikami zebrania jednemu ze studentów grozi utrata oka. Inni ponieśli ciężkie uszkodzenia ciała.

Stwierdzić, niestety, należy, że przyczyną główną tych wszystkich zajść było zdenerwowanie wskutek wyników zebrań i wyborów, świadczących o odsuwaniu się większości młodzieży od coraz bardziej niezdrowych rozgrywek politycznych. Na zebraniu uniwersyteckiej Bratniej Pomocy, liczącej przeszło 9 tysięcy studentów, w tym blisko 8 tys. Polaków, brało udział w głosowaniu nad votum zaufania dla prezesa około 150 osób. Wybory się nie odbyły z powodu unieważnienia listy drugiego odłamu t. zw. młodzieży narodowej.

W Politechnice zaznaczyło się również w akcji wyborczej nieprzebieranie w środkach między zwalczającymi się odłamami. Unieważniono również listę t. zw. ogólno-narodowego komitetu wyborczego na skutek niedbalstwa zgłaszających i wykorzystania tego niedbalstwa przez przeciwników tej listy. W głosowaniu na trzy listy wzięło udział niespełna 700 studentów na przeszło 3.500 studentów Polaków w uczelni.

Jest rzeczą nader przykrą, że ogół młodzieży akademickiej ponosić musi konsekwencje postępowania żywiołów, pozbawionych wszelkiego poczucia odpowiedzialności za skutki swoich czynów. Żywioły te nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że nadużywa nie terenu akademickiego w przekonaniu, że na tym terenie najłatwiej uniknąć odpowiedzialności za to, co się robi — jest przestępstwem wobec narodu i przyszłości Polski. Smutne to jest tym bardziej, że metody, stosowane przez te grupy w walce, czy ze studentami żydami, czy również między sobą, daleko odbiegają od tego, co można pogodzić z honorem akademika“.

kombinuje nowy kołnierz, nowy krój, klosz u dołu, czy bufy w pasie, hafty, wycięcia i klapy, pół centymetra węższą klapę u fraka, czy bardziej wcięty fason marynarki. No, niech tam: Paryż, wielki świat, wielki snobizm. Psychologia zrozumiała, psychologia owej córki, co jęczy:

— Matulu, kup mi piękny, miejski, płaszcz.

Ale Austria, ze względów politycznych, ze względu na podkreślenie swej odrębności propaguje stroje ludowe. Widzi to ten, czy ów, co pojechał sobie do Wiednia. Jakże, moda, wielki świat, Wiedeń. I coraz więcej zaczyna się u nas panoszyć — czyż to nie bzdura! — ludowy strój austriacki. Owczy, bezmyślny pęd. Przecie dzisiaj sprzedaje się w sklepach brunatne koszule hitlerowskie i kupują je nie tylko Niemcy.

A nasze piękne stroje ludowe giną. Giną powszechnie. Czyż nie byłoby słuszne, by dostosować je do użytku miejskiego, byśmy mogli je nosić na codzień. By zaznaczać związek z ziemią i ludem.

Oczywiście podkreślam: dostosować. Śmieszne byłoby, gdyby nasze panie zaczęły się ubierać w odświętny strój krakowski z wstążkami u warkocza więcej. Ale stanik na bluzkę, ale letnia spódniczka ludowa, ale korale na szyii, ale urok naszych ziem prawdziwy, szczery i odwieczny, czyż to nie byłoby lepsze, niż kłanianie się ślepo „królom mody“ z Paryża?

Oczywiście — tu musieliby wejrzeć nasi artyści. Oi widzieli parnellowskiego „lajkonika“ wiedzą, jak bardzo można strój przestylizować zachowując ducha tego stroju, jego sens wewnętrzny. Naturalnie, że inne jest przestylizowanie stroju dla sceny, inne dla życia. Życie wymagałoby stuszowania, uspokojenia, uproszczenia stroju i uwygodnienia. Ale z ducha — mógłby to być strój narodowy. Jakże inaczej wyglądałyby nasze miasta, jak wyglądałby nasz rynek krakowski. Jak wielkie miałoby to znaczenie wychowawcze, narodowe: podkreślałoby swoim i obcym naszą dumę z polskości, ze swojszczyzny, z naszej wsi i ze związku z narodową kulturą. Tak drugorzędna rzecz, jak ubranie, miałoby sens głębszy, sens antykosmopolityczny. Tylko, że to trzeba zrobić, zorganizować, wytłumaczyć, wychować społeczeństwo. Mógłby tu wiele zrobić Komitet „Dni Krakowa“.

Powiecie, że to fikcja: polskie stroje ludowe na rynku krakowskim — to fikcja. Ale austriackie — to rzecz doskonała, cudowna, wygodna, piękna i barwna. I modna, coraz bardziej modna.

* * *

Po przeczytaniu tego felietonu niejedna nasza piękna czytelniczka wzruszy ramionami i powie do przyjaciółki:

— Jedziesz na wystawę międzynarodową do Paryża? Moja droga, kup mi tam płaszcz.

Ping.

Nauczycielstwo z pielgrzymką na Jasną Górę

Pielgrzymka nauczycielska na Jasną Górę wzbudziła duże zainteresowanie szerokich sfer; wobec tego nasz przedstawiciel zgłosił się do b. premiera, profesora Politechniki Warszawskiej, inż. Antoniego Ponikowskiego, przewodniczącego Komitetu Głównego Pielgrzymki z prośbą o wywiad.

— Jaki charakter ma pielgrzymka nauczycielska?

— Wyłącznie religijny — z naciskiem odpowiedział prof. Ponikowski. W Komitecie Głównym, obejmującym 60 osób zjednoczył się ogół nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich, zawodowych i wyższych bez względu na to, czy należą do jakiejkolwiek organizacji zawodowej, czy też nie. W dalszej pracy opierać się będziemy na tych właśnie zasadach. W składzie 60 osób Komitetu widzę przedstawicieli ze wszystkich organizacji nauczycielskich.

— Jaki zasięg ma mieć pielgrzymka?

— Na całą Rzeczpospolitą. Pragniemy dotrzeć do wszystkich nauczycieli, pracujących w najdalszych zakątkach. Powołujemy w tym celu Komitety powiatowe i diecezjalne.

— Diecezjalne?

— Tak. Licząc przede wszystkim na samych siebie, na nauczycielstwo, liczymy jednak w naszej działalności także na pomoc Akcji Katolickiej.

— Czy pielgrzymka nauczycielska jest w związku z zeszłoroczną pielgrzymką młodzieży akademickiej, jako jej rezultat?

— Bynajmniej. Myśl zorganizowania pielgrzymki nauczycielskiej kiełkowała wśród nauczycielstwa co najmniej od lat trzech i to w różnych ośrodkach kraju.

— Co kierowało Komitetem Pielgrzymki w wyborze daty?

— Pielgrzymka może się odbyć — szeroko ujmując — na wiosnę. Wakacje bowiem nie są okresem dla organizowania nauczycielskiej pielgrzymki. Wrzesień również nie jest odpowiedni z powodu ogromu zajęć, związanych z początkiem roku szkolnego. Dalsze zaś miesiące są już za chłodne. Poszukując więc terminu przed wakacjami, nie znaleźliśmy lepszego od 24 czerwca: jest to już po zakończeniu pracy szkolnej a przed rozjazdem na letni odpoczynek.

— Jakie są obecne prace Komitetu?

— Tworzymy Komitety diecezjalne i powiatowe oraz informujemy nauczycielstwo o akcji przygotowawczej.

Radio

„SPORT W POLSCE". Przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej P. Radia zabierze głos płk. Al. Wójcicki, kierownik Okr. Urzędu WF i PW, który w odczycie swoim poruszy cele i zadania sportu na najbliższą przyszłość, następnie na tak bardzo aktualny temat, stosunku młodzieży szkolnej do sportu, oraz sprawę zachowania się młodzieży, zawodników i publiczności na zawodach sportowych. Odczyt ten wygłoszony zostanie we czwartek o g. 16,05—16,15.

IMIENINY MARSZ. EDWARDA RYDZA ŚMIGŁEGO. W związku z uroczystością imienin marsz. Edwarda Rydza Śmigłego, P. Radio organizuje 18 marca specjalny program. O godz. 19,35 rozpocznie się audycja złożona z piosenek żołnierskich, oraz reportaży aktualnych, które odtworzą przebieg uroczystości imieninowych w stolicy, po czym połączone rozgłośnie P. Radia złożą meldunki z poszczególnych dzielnic Państwa o rezultatach akcji zbiórkowej na rzecz FON, który społeczeństwo składa do dyspozycji Wodza Naczelnego. W audycji dla młodzieży szkolnej o godz. 8 rano przemówienie o marsz. Rydzu Śmigłym wygłosi mjr. dypl. K. Krzewski. W dniu tym P. Radio nadawać będzie muzykę polską.

Programy stacyj radiowych

PIĄTEK, 19 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 „Smaczne a tanie święcone w chacie" — pogadanka; dla gospodyń; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Koncert muzyki; 16.55 „Józef Ignacy Kraszewski — w 50-rocznicę śmierci" — odczyt; 17.10 Koncert chóru; 17.50 Muzyka z płyt; 18.00 Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej poświęcone pamięci Marsz. Piłsudskiego; 18.16 Wiadomości sportowe: 18.20 Programy lokalne; 18.50 Przegląd prasy rolniczej; 19.00 Audycja poświęcona Józefowi Piłsudskiemu; 20.15 Międzynarodowy koncert egipski; 21.20 Dziennik wieczorny; 21.30 Pogadanka aktualna; 21.35 „Z oper Moniuszkowskich"; 22.35 Długie nocne rodaków rozmowy — obrazek; 23.00 D. c. koncertu.

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Płyty; 12.03 Płyty; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka salonowa z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto; 16.00 Skrzynka techniczna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka z płyt; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 „W nastroju wielkopostnym" muzyka z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Żołnierskie piosenki w wyk. chóru; 15.55 Informator turystyczny; 16.00 Program na dzień następny; 16.05 Piosenki z płyt; 18.16 Poradnik sportowy; 18.20 „Admirał floty dunajeckiej" — pogadanka; 18.30 Muzyka z płyt; 18.40 Praca fizyczna a sport — pogadanka.

Warszawa, godz.: 7.25 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna na płytach; 12.03 Koncert południowy z płyt; 15.15 Muzyka z płyt; 15.55 Jak spędzić święto? 16.00 Film, plastyka, architektura; 16.10 Pogadanka społeczna; 16.30 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy, 18.20 Koncert reklamowy; 18.35 Program na dzień następny.

Katowice, godz.: 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka poranna z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Płyty; 12.03 Płyty; 13.00 Koncert życzeń 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Chwilka społeczna; 15.40 Lekcja języka polskiego; 15.55 Muzyka z płyt; 18.16 Poradnik sportowy lokalny; 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Skrzynka pocztowa; — Wiadomości radiotechniczne;

Przy budowie autostrady Rzym-Berlin

zajętych będzie na odcinku włoskim 50 tysięcy robotników

„Popolo d'Italia" zamieszcza obszerny wywiad z sen. Puricelli, autorem projektu budowy autostrady Rzym—Berlin. Puricelli stwierdza, że realizacja tego projektu będzie betonowym wcieleniem idei Mussoliniego o osi politycznej, łączącej stolicę Włoch i Niemiec. Długość autostrady wyniesie 1.440 km, z tego 678 km. na terytorium włoskim. Droga będzie miała 16 m. szerokości, z czego 12 przypadnie na dwie niezależne jezdnie, 4 m. zaś na trawniki. Odcinek włoski kosztować będzie 1.500 milionów lirów. Przy budowie jego znajdzie zatrudnienie 50 tysięcy robotników na okres 3 lat, przy czym robocizna pochłonie 78,5 proc. ogólnych kosztów budowy.

Samochód rozwalił narożnik

4-piętrowego domu

W dzielnicy berlińskiej Weissensee wydarzyła się niecodzienna katastrofa komunikacyjna. Na skrzyżowaniu ulic zderzyły się dwa wielkie samochody ciężarowe. Na skutek zderzenia kierowca jednego samochodu wraz z przyczepką, w której znajdowało się 300 ctn. żwiru, najechał na narożnik domu. Samochód **przebił front znajdującego się tam sklepu do głębokości trzech metrów i złamał podporę narożnika.** Cały narożnik 4-piętrowego domu zawalił się, kierowca samochodu, właściciel sklepu oraz mieszkańcy zagrożonych mieszkań uratowali się w ostatniej chwili ucieczką na ulicę.

Najburzliwszy sezon zimowy na Atlantyku

Ubiegająca zima była najcieplejszą, jaką notują roczniki nowojorskiego biura meteorologicznego. Przez całą zimę **śnieg tylko dwa razy padał** i zaraz stopniał. **Dni mroźnych było tylko cztery nie zimniejszych niż 4 stopnie Celsiusza.** To też tym dziwniejszym wydaje się fakt, że równocześnie sezon zimowy na Atlantyku był jednym z najburzliwszych w ostatnich latach. Burze te trwały niemal bez przerwy od początku listopada. Wszystkie nawet najszybsze i największe okręty, jak „Normandie", „Queen Mary", „Rex", „Conte di Savia", ;;Bremen"; „Europa" przychodziły stale ze znacznymi opóźnieniami, przywożąc podróżnych zmęczonych i schorowanych. W Nowym Jorku podczas jedynej śnieżycy, która wydarzyła się w marcu, **biły pioruny i błyskało się jak podczas lipcowej burzy.**

—oOo—

Małpy roznosicielkami zarazków

żółtej febry w Brazylii?

Przed niedawnym czasem stan Sao Paulo w Brazylii zaniepokoił się wiadomościami że w kilku miejscowościach w głębi kraju zdarzyło się **kilkanaście wypadków żółtej febry,** mimo iż nie mogła ona być przeniesiona przez ludzi, gdyż w miejscowościach tych nie było od tygodni żadnego ruchu przejezdnych. W miejscowości Rosinha między municipium Jundiany a Campinas, gdzie zmarło kilkunastu ludzi przy objawach podobnych do żółtej febry, urząd sanitarny polecił przeszukać dokładnie okoliczne lasy, **podejrzewając, że zarazę szerzą moskity, które zarażają także i małpy.** Przypuszczenie okazało się trafne, gdyż patrole znalazły w przeciągu kilku dni ponad **500 małp martwych, które najwidoczniej uległy zarazie.** Sekcja zwłok tych stworzeń, ulegających ludzkim chorobom wykaże, czy przyczyną ich śmierci była żółta febra.

Zgon Austina Chamberlaina

We wtorek wieczorem w Londynie zmarł znany polityk angielski sir Austin Chamberlain. Liczył on 73 lata. Niemal do ostatniej chwili uchodził on za właściwego kierownika angielskiej polityki zagranicznej, dlatego śmierć jego wywołała w Anglii wielkie poruszenie. Austin Chamberlain zajmował w swym życiu wiele wysokich stanowisk państwowych, a w **Izbie Gmin pozostawał przez 45 lat.** Od 1931 roku oficjalnie nie zajmował żadnego urzędu, jednak był **właściwym kierownikiem i doradcą konserwatystów w dziedzinie polityki zagranicznej.** Obecny minister spraw zagranicznych Eden rozpoczął swoją karierę jako prywatny sekretarz sir Austin Chamberlaina.

Przed kanonizacją bł. Andrzeja Boboli

We wtorek zebrała się w prywatnych apartamentach papieskich kongregacja obrzędów w składzie 13 kardynałów oraz około 20 prałatów, funkcjonariuszy kongregacji. Posiedzenie, któremu **przewodniczył osobiście papież,** poświęcone było sprawom, związanym z procesem kanonizacyjnym polskiego męczennika, Jezuity Andrzeja Boboli, Wszyscy konsultorowie, kardynałowie odczytywali kolejno swe opinie, po czym składali kopie opinii na ręce papieża. W zakończeniu Ojciec Święty wygłosił krótkie przemówienie, reasumując przebieg obrad, lecz **nie podał jeszcze do wiadomości swojej decyzji,** którą prawdopodobnie zakomunikuje podczas audiencji, której udzielić ma promotorowi wiary, prałatowi Natucci. Po ukończeniu posiedzenia kardynałowie złożyli Ojcu świętemu serdeczne gratulacje z powodu doskonałego wyglądu i samopoczucia oraz tak poważnej poprawy zdrowia, że pozwoliła mu na przewodniczenie drugiemu już posiedzeniu kongregacyjnemu.

B. poseł Starzyk skazany na 4 lata więzienia

We środę zakończył się w Tarnowie sensacyjny proces w sprawie b. posła Ignacego Starzyka, kontrolera pocztowego oskarżonego o wykradanie listów amerykańskich i o przestępstwo dewizowe. Starzyk został skazany na cztery lata więzienia. Interesujące były zeznania koronnego świadka J. Droździka, asystenta pocztowego, który widział jak Starzyk wykradał listy. Zaznaczyć należy iż inspektor poczty wydał w swoim czasie polecenie naczenikowi Olechowi, by nie przydzielał Starzyka do służby ekspedycyjnej, jednak ten nie dostosował się do tego polecenia.

Z kraju i ze świata

POWRÓT KS. BISKUPA PRZEŹDZIECKIEGO. Powrócił do Polski z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Manili Ks. Biskup dr Henryk Przeździecki.

SZKIELET SKUTY KAJDANAMI. — Podczas budowy ogrodzenia dla ochrony kultur leśnych w lasach Sosnowieckiego Towarzystwa w Bolesławiu pod Olkuszem natrafiono na szkielet ludzki, u którego piszczele nóg skute były kajdanami żelaznymi, zakowanymi na nity. Kajdany były zardzewiałe. W pobliżu szkieletu znaleziono kilka monet miedzianych polskich z czasów Kazimierza Wielkiego. Kości pochowane zostały na cmentarzu w Bolesławiu, a kajdany oddano do przechowania zarządowi gminy.

DO WARSZAWY PRZYBYŁ RUMUŃSKI MINISTER OŚWIATY DR CONSTANTIN ANGELESCU. Na powitanie gości rumuńskich przybył na dworzec minister WR. i OP. **prof. Świętosławski,** podsekretarze stanu **prof. Ujejski** i Ferek-Błeszyński. Dworzec kolejowy udekorowany był **flagami** o barwach narodowych rumuńskich i polskich. Po krótkim powitaniu dostojni goście rumuńscy odjechali do przygotowanych dla nich apartamentów.

POLSKI SAMOLOT PRZYBYŁ DO PALESTYNY. Samolot P. L. L. „Lotu" typu „Douglas" wylądował na lotnisku Lydda w Palestynie, przywożąc pocztę. Na spotkanie wyszedł konsul gen. w Jerozolimie Hulanicki, min. Kurnikowski, konsul w Tel Avivie Piszczykowski, dyrektor Banku PKO Piech, przedstawiciele lotnictwa cywilnego i władz miejscowych.

PRĄD RZEKI UNIÓSŁ FURMANKĘ. Rolnik Sawicki, pochodzący z wsi Krzywicze koło Słonimia w chwili, gdy wraz z żoną i dzieckiem przejeżdżał furmanką w bród rzekę Hrywdę, został porwany przez silny prąd. Sawicki zdołał się z dzieckiem wyratować, żona zaś jego została wraz z wozem uniesiona przez prąd. Po przebyciu 3 km. natrafiła na wir i zatonęła.

NIEPRZYTOMNA OD SZEŚCIU LAT. W miasteczku Park w stanie Illinois w Ameryce Półn. 31-letnia Patrycja Maguire od sześciu lat leży nieprzytomna. Wielkie powagi lekarskie, specjaliści od śpiączki i neurolodzy, badali chorą i dotychczas nie mogą ani określić jej choroby, ani znaleźć nań lekarstwa. Chora podtrzymywana jest przy życiu transfuzjami krwi i płynami wiewanymi jej w usta przez rurkę.

Katolickie Studium o Wychowaniu

W myśl hasła wydanego przez Episkopat polski dla Akcji Katolickiej na bieżący rok pracy odbyło się w Lublinie z inicjatywy i staraniem Diec. Inst. A. K. wspólnie ze Związkiem Polskiej Inteligencji Katol. dwudniowe „Katolickie Studium o Wychowaniu". Studium odbywało się w Auli Katol. Uniwersytetu Lubelskiego w dniach 13 i 14 bm. Inauguracyjny referat pt. „Trzy czynniki wychowania: rodzina, Kościół i państwo i ich współpraca" wygłosił prof. dr I. Czuma, po czym p. M. Starnawska omówiła „Wychowanie religijno-moralne w domu i w szkole". W następnym dniu referentami byli: ks. prof. dr P. Kalwa i p. dr M. Śliwińska-Zarzecka.

——:oOo:——

Kronika przemyska

POŚWIĘCENIE LOKALU ORAZ ŚWIETLICY SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO i drużyn ratowniczych P. C. K. oddział w Przemyślu, odbyło się w ubiegłą niedzielę. Poświęcenia dokonał ks. prałat dr Wąsik.

KONTROLA SKLEPÓW. W ub. niedzielę odbyła się kontrola sklepów uprawiających handel, wbrew ustawie o spoczynku niedzielnym. Organa kontrolujące spisały kilkadziesiąt protokołów karnych na żydowskich kupców, którzy mając fronty sklepów zamknięte, bocznymi drzwiami wpuszczali klientów.

ZGON WETERANA Z R. 1863. W Jarosławiu zmarł w wieku lat 93 weteran popor. z r. 1863 ś. p. Tomasz Rawicz-Zawada, em. urzędnik skarbowy. Zmarły brał udział w bitwie pod Tomaszowem w oddziele pułkownika Rembajły, gdzie odniósł ciężkie rany. Oznaczony był Krzyżem Niepodległości z mieczami.

W ZWIĄZKU Z NOTATKĄ DOTYCZĄCĄ DR IGNACEGO ROSENBLATTA-GUTTA Z PRZEMYŚLA, zaznaczyć należy, iż nie odpowiada prawdzie jakoby był on ścigany listami gończymi. P. Rosenblatt wyjechał z Przemyśla za swoimi interesami i przypuszczalnie na tle jego wyjazdu powstały pogłoski, jakoby go poszukiwała policja.

Sprzeciw w sprawie preliminarza budżet.
m. Krakowa wpłynął do województwa

We wtorek krakowska Rada m. rozpoczęła, jak już donosiliśmy, wielką debatę nad preliminarzem budżetowym na rok 1937/38. Preliminarz ten wyłożony został do wglądu dla obywateli miasta. Skorzystało z tego grono właścicieli nieruchomości i po zapoznaniu się z treścią preliminarza wniosło w tej sprawie sprzeciw do urzędu wojewódzkiego. Autorowie sprzeciwu zarzucają preliminarzowi, **że niewłaściwie rozdziela wydatki na osobowe i rzeczowe, że w preliminarzu w rubryce „wykonanie budżetu za rok 1935/36“ umieszczono inne cyfry niż w oficjalnym sprawozdaniu rachunkowym, co mimowoli podrywa zaufanie do tych zestawień.** W dalszym ciągu w sprzeciwie zamieszczono szereg krytycznych uwag o sposobie administrowania gminy.

* * *

W mowie, którą prez. Kaplicki zainaugurował debatę budżetową Rady m., wiele miejsca zajęło omówienie ogólnej sytuacji naszego miasta. Ludność Krakowa wzrosła **od ubiegłego roku o 4.552 osoby do pokaźnej cyfry 242.084 obywateli.** Pozycja ta oczywiście nie zawiera stacjonowanych w Krakowie formacyj wojskowych. Kraków jest zatem miastem ćwierćmilionowym i wobec stałego podnoszenia się stanu liczebnego mieszkańców dbać musi o stworzenie im możliwie najkorzystniejszych warunków życia i bytu. Łączy się z tym ściśle kwestia mieszkaniowa. Ruch budowlany w ostatnim roku kształtował się w Krakowie pomyślnie. Przybyło w tym czasie **1.563 mieszkań o łącznej ilości 4.317 izb**, a więc więcej niż w r. 1935. Daje się zaobserwować tendencja zwyżkowa do budowy domów o większej ilości pięter. Niemniej jednak dalecy jeszcze jesteśmy od okresu, kiedy kwestię mieszkaniową w Krakowie będzie można uznać za rozwiązaną. Wiele rodzin gnieździ się dotychczas w warunkach fatalnych. Korzystnym w tej dziedzinie zjawiskiem jest rozbudowa Osiedla robotniczego przy ul. Czarodziejskiej, które otrzyma dogodniejsze połączenie z miastem. Przy tej okazji prezydent oświadczył, **że jesteśmy w przededniu powstania w Krakowie bardzo poważnych placówek przemysłowych, do których rozbudowy gmina przyczyni się w granicach swych możliwości.** W zakładach tych będzie mogła znaleźć pracę poważniejsza liczba obywateli naszego miasta.

Liczba świadectw przemysłowych wykupionych w Krakowie wynosi w r. 1936 — **9.863**, to znaczy utrzymuje się na poziomie roku 1934 (9.860). Znaczniejszy spadek wykazały kategorie niższe, a przede wszystkim placówki drobno-przemysłowe i rzemieślnicze.

Przy handlu zaobserwować można zjawisko odwrotne. Trzy pierwsze kategorie zmniejszają się przy równoczesnym wzroście placówek kategorii IV o około 350 w porównaniu z r. 1934. **Ten wzrost drobnego handlu, sięgający 10 proc. w stosunku do r. 1935** decyduje o zwiększeniu się globalnej liczby przedsiębiorstw handlowych w r. 1936.

W trosce o regulację ulic i placów miasta zakupiono około **4 ha gruntów**. Na budowę Muzeum Narodowego miasto wydało dotychczas **1.017.000 zł.** na pomoc dla bezrobotnych do 1 lutego **304.000 zł.**

W dziale opieki społecznej gmina buduje schronisko Brata Alberta, finansuje w szkołach i przedszkolach akcję dożywiania, obejmującą **5.400 dzieci.** 2.300 dzieci otrzymało odzież i obuwie, do czego przyczyniła się Gmina **1.746 dzieci jest na utrzymaniu miasta** w żłóbkach i zakładach wychowawczych. Wreszcie 558 osób znajduje się w t. zw. zakładach zamkniętych. I jeszcze jedna cyfra i szczegół. Na terenie Krakowa stwierdzono w **555 realnościach brak dozorców.** W 178 wypadkach już obecnie nałożono obowiązek ich zatrudnienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent **Kaplicki omówił inne prace**, wykonane przez miasto w roku ub., po czym przeszedł do planów na rok najbliższy.

Po przemówieniu **prez. Kaplickiego** i referacie **radnego Czuchajowskiego**, generalnego referenta budżetowego składali oświadczenia reprezentanci klubów. Radni **prof. dr Kumaniecki i dr Bogdanowski** zapowiedzieli, że będą głosować za budżetem, natomiast rad ni **Zimmerman** (Syjoniści), **Stańczyk i dr. Kuśnierz** zapowiedzieli głosowanie przeciw budżetowi. Za przyjęciem preliminarza budżetowego opowiedział się również radny **Szif**, reprezentant żydów prorządowych. — W środę rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad budżetem.



Kronika lwowska

NADUŻYCIA W ODDZIALE „RUCHU“. W ostatnim czasie w biurze i w magazynach „Ruchu“ (ul. Romanowicza 1), ginęły rozmaite książki, karty do gry, widokówki i t. p., których wartość oceniono na 2.000 zł. Wdrożone dochodzenia ujawniły nazwiska sprawców: Franciszka Dominowa (ul. Romanowicza 1) i Władysława Dębickiego (ul. Zielona 58). W związku z ich przytrzymaniem aresztowani zostali: Salomon Rosenblatt (ul. Tandetna 15), Nechemiasz Fraf (ul. Blacharska 8) i Juliusz Gutmann (ul. Słoneczna 42), którzy kupowali od wymienionych rzeczy, pochodzące z kradzieży.

ZAMACH SAMOBÓJCZY CHIŃCZYKA WE LWOWIE. Wczoraj wieczorem Chińczyk-komiwojażer King Jun Jen z Szanghaju, pokłóciwszy się z niejakim Sąsiadą, przebił sobie nożem brzuch. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło Chińczyka do Szpitala Powszechnego.

— o-0-o —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki czwartek 18 marca o godz. 19.30: „Madame Sans Gene“.

Teatr Żołnierza w czwartek 18 marca i piątek 19 marca z powodu generalnych prób teatr nieczynny.

APOLLO: „Pieśń jej matki“ (z Martą Eggerth).
ATLANTIC: „Nicpoń“.
CASINO: „Ucieczka Tarzana“.
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka“ i „Bohater“.
EUROPA: „Powrót do życia“.
Gloria: „Kapryśna Marietta“, „Zagłada“.
GRAŻYNA: „Mayerling“.
KOPERNIK: „Orzeł krymski“.
MARYSIENKA: „Orzeł krymski“ i „Szarża lekkiej brygady“.
METRO: „Bounty“.
MUZA: „Jego złota rybka“.
PALACE: „Pieśniarz Wiednia“.
PAN: „Sylwetka“.
PAX: „Golgota“.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Sam na sam“ oraz rewia.
SWIT: „Ahaswer“ i „Tajemnica dra Chandlowa“.
TON: Bengalski tygrys.
UCIECHA: „Człowiek o stu maskach“ i rewia.

Czego domagają się
krakowscy właściciele realności

Onegdaj odbyło się w Krakowie w Domu Katolickim Walne Zgromadzenie Towarzystwa Katolickich Właścicieli realności w Krakowie. Zebrani uchwalili rezolucje, w której domagają się: 1) **zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, 2) zniesienia podatku od lokali, 3)** nieobciążania dalszego własności miejskiej nowymi podatkami i obniżenia opłat samorządowych za korzystanie z urządzeń dobra publicznego na podstawie **uczciwej fachowej kalkulacji, 4)** znacznego obniżenia opłat skarbowych od przeniesienia własności, 5) **zmiany ustroju Rad miejskich,** z których własność nieruchoma miejska jest wyeliminowana.

Poza tym zebrani jak najgoręcej zaprotestowali przeciwko oderwaniu od województwa krakowskiego całego Zagłębia węglowego, dochodzącego niemal do bram Krakowa, co byłoby dla naszego miasta wielką krzywdą.

Zebrani doceniając doniosłe znaczenie dla rozwoju miasta Krakowa dzielnic powstałych z gmin przyłączonych, zwrócili się do Prezydium miasta z żądaniem, ażeby dzielnice te, dziś tak bardzo zaniedbane pod względem budowy nawierzchni dróg, chodników, kanalizacji, komunikacji i bezpieczeństwa publicznego zechciało w interesie rozwoju miasta i dla dobra mieszkańców nowych dzielnic — otoczyć należną opieką.

Szantażystom prasowym zabroniono
zajmować się przez 10 lat dziennikarstwem

Przez kilka lat grasowały na terenie Krakowa dwa pisemka „Głos Publiczny“ i „Wolne Słowo“, które były postrachem sfer handlowych i przemysłowych. Wydawcy i redaktorzy tych pisemek z **Fr. Łobodą i Z. Laksbergerem** na czele ponieśli zasłużoną karę. Skazano ich na kilkuletnie więzienie. Obaj „redaktorzy“ mieli poza tym na sumieniu kilka innych sprawek, za które zapadły dalsze wyroki. Wczoraj sąd krakowski połączył obu oskarżonym wymierzone uprzednio kary, skazując Fr. Łobodę **na 2 lata i 11 więzienia, więzienia, a Z. Laksbergera na 2 lata i 2 miesiące więzienia. Poza tym sąd skazał obu na utratę praw przez lat 6.**

Ponieważ obaj skazani przebywali już przez dłuższy czas w więzieniu, do odsiedzenia nie wiele im już pozostało. Najboleśniejszą jednak stroną wyroku jest wydany przez sąd dla obu oskarżonych **zakaz zajmowania się pracą publicystyczny przez lat 10.**

—ooo—

Socjaliści pozdrawiają... „prorządowców“
okupujących Dom Akademicki

Niezadowolona z wyniku wyborów do Br. Pomocy S. U. J. grupka młodzieży akademickiej, która „okupuje“ I Dom Akademicki, nie traci fantazji, choć ta przybiera formy mocno niewybredne. Oto panowie spod znaku lewicującego Z. P. M. D. rozpoczęli wydawać pisemko „Blokadol“. Oświadczają oni w nim: „chočbyśmy mieli tu wyłysieć i brody nam miały wyrość do pasa, nie opuścimy domu“. Poza tym roi się w „Blokadolu“ od licznych wyzwisk pod adresem „endeków“, ordynarnych zwrotów zwróconych przeciwko klerykom, a jest tam nawet wielce nieprzyzwoity wierszyk (pisemko to kolportowała na U. J. akademiczka!).

Jak wygląda rzekoma solidarność okupantów, świadczy ulotka wydana przez większość mieszkańców I D. A., z której dowiadujemy się, że przetrzymywani tam członkowie „Odrodzenia“, Mł. Wszechpolskiej, P. A. M. L.-u i M. P. P. terrorem zmuszani są do okupacji.

Wielce charakterystyczne jest również stanowisko młodzieży socjalistycznej. Wyczytaliśmy bowiem we wczorajszym „Naprzodzie“ oświadczenie Zw. Niezal. Młodzieży Socjalistycznej, który

„przesyła wyrazy solidarności niezałomnym kolegom, blokującym I Dom Akademicki w obronie przed faszystowskimi pałkarzami!“.

W tym samym numerze „Naprzód“ umieścił treść ulotki wydanej przez urządzających okupację, którzy w niej usiłują niepra wdziwymi informacjami przekonać o... słuszności (!?) swego stanowiska. Dziwnie wyglądają te sympatie socjalistów dla „prorządowców“.

(Sodalicja Mar. Akademików U. J. przysłała nam wyjaśnienie, że nie podpisywała żadnej ulotki, wydanej w sprawie okupacji I D. A. — Uw. Red. „Głosu Narodu“).

Kronika krakowska

MARZEC.

18. Czwartek. Św. Cyryla.
Wschód słońca 5.45, zachód 17.45.
Długość dnia 12 godz. 0 minut.

— ooo —

W PRZEDDZIEŃ IMIENIN ŚP. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO w czwartek 18 bm. odbędzie się w Krakowie, od godz. 19.30, pochód oddziałów wojskowych z pochodniami. W piątek, 19 bm., odprawione zostanie o godz. 9 nabożeństwo na Wawelu: o godz. 11 odsłonięcie tablicy pamiątkowej w kasynie oficerskim; o godz. 17 akademia w Starym Teatrze.

ZAŚWIADCZENIA ZA OFIARY NA POMOC ZIMOWĄ. Obyw. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie postanowił, po ukończeniu akcji, od 15 maja br. wydawać zaświadczenia tym obywatelom, którzy zadośćuczynili obowiązkowi świadczenia na Pomoc Zimową.

OBRAZILI SIĘ I ZASTRAJKOWALI. Zarząd bekoniarni krakowskiej zawarł umowę zbiorową z Chrześcijańskim Związkiem Zawodowym pracowników tej instytucji, zatrudniającej około 100 osób. Związek ten skupia około 70 pracowników bekoniarni. Na konferencję nie zostali oczywiście zaproszeni przedstawiciele około 25 robotników niezrzeszonych, sympatyzujących ze związkami socjalistycznymi. Robotnicy ci obrazili się i rozpoczęli wczoraj strajk... Ponieważ strajk nie ma żadnych podstaw. Inspektor Pracy odmówił w tej sprawie interwencji.

RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG przed stacją Skawce młody mężczyzna podający się za Jerzego Domańka z Prądnika Czerwonego. Maszynista zauważył kandydata na samobójcę i w porę zatrzymał pociąg. Domanek doznał złamania lewej reki.

KASIARZE ZABRALI FUNDUSZE DLA BEZROBOTNYCH. Ub. nocy nieznani sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą w urzędzie gminnym w Prądniku Czerwonym i zabrali 400 zł. na szkodę gminy i 700 zł. na szkodę Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

—0—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m im. J. Słowackiego.

Czwartek 18 marca: „Złoty wieniec“.
Piątek, 19 marca: „Beatrix Cenci“.
dzina“.

ADRIA: „Srebrne ostrogi“ z Duckiem Jonesem i „Confetti“ z Hansem Moser i Leo Ślezakiem.
APOLLO: „Niezwyciężony“.
BAGATELA: „Allotria“ oraz rewia p. t. „Codziennie dancing“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 12 do 21 marca br. włącznie „Golgota“ (Męka Pańska).
PROMIEŃ: „Sam na sam“ (Żniwa) z Paulą Wessely.
STELLA: „Fredek uszczęśliwia świat“ (Fertner, Halama).
SZTUKA: „Kariera panny Joanny“.
ŚWIT: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: „Przygoda w Gdyni“.
WANDA: „Pieśniarz z Wiednia“.

—ooo—

PREMIERA „MAŁEGO WOODLEY'A“ odłożona z powodu niedyspozycji p. M. Węgrzyna — odbędzie się w najbliższą sobotę. Sztukę przygotował reżysersko p. Wiktor Biegański.

— * —

Z krakowskiej sali odczytowej

„Fr. Mauriac — J. Undset“. Czwarty odczyt z cyklu urządzanych przez S. K. M. A. „Odrodzenie“, wygłosi dziś, we czwartek, o godz. 19, w sali 93 Coll. Nov., p. Morstinowa.

O polski styl teatralny. Odczyt na ten temat wygłosi dr Kudliński, na wieczorze dyskusyjnym w Klubie Społecznym, Rynek gł. 25. w czwartek 18 b. m, o godz. 20.

„O wychowaniu nowego człowieka“, mówić będzie w cyklu wykładów z zakresu wychowania we czwartek 18 b. m. w auli gimn. im. Król. Jadwigi (Rynek Główny L. 34) prof. Ludwik Skoczylas. Wstęp bezpłatny dla rodziców i wychowawców.

Sport

Polska walczy w piłkę nożną z Irlandią i Norwegią

W Paryżu na kongresie Międzynar. Federacji Piłkarskiej (FIFA) odbyło się losowanie trzecich piłkarskich mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w 1938 r. w Paryżu. Kongres zwolnił przede wszystkim Włochy, mistrza świata i Francję, organizatora mistrzostw od rozgrywek elim. kwalifikując ich odrazu do końcowej rundy. Pozostałe 33 państwa zostały podzielone na 12 grup. Polska znalazła się w drugiej grupie wraz z Irlandią i Norwegią. Z tej grupy tylko jedna drużyna kwalifikuje sie do finałowych rozgrywek. Jedynie z pierwszej grupy i ósmej do finału wchodzą po dwie drużyny. Wynik losowania i podział na grupy przedstawia się następująco: I: Niemcy, Szwecja, Finlandia, Estonia. — II: Norwegia, **Polska**, Irlandia. — III: Jugosławia, Rumunia, Egipt. — IV: Szwajcaria, Portugalia. — V: Węgry contra zwycięzca meczu Grecja — Palestyna. — VI: Czechosłowacja, Bułgaria. — VII: Austria contra zwycięzca meczu Litwa — Łotwa. —VIII: Belgia, Luksemburg, Holandia. — IX: Japonia, Indie Holenderskie. — X: Brazylia. — XI: Stany Zjedn. Ameryki Północnej. — XII: Costarica, Kolumbia, Kuba, Meksyk i Gujana Holenderska.

Posiedzenie rady narciarskiej PZN.

W niedzielę odbyło się w Krakowie posiedzenie rady narciarskiej P. Z. N., na którym złożono sprawozdanie z działalności i wyników prac w ubiegłym sezonie, omówiono organizację tegorocznych marszów narciarskich, oznaczono termin walnego zgromadzenia P. Z. N. oraz przyjęto do P. Z. N. kilkanaście nowych klubów z całej Polski. Ogółem w ostatnim miesiącu przyjęto 40 nowych klubów narciarskich. Obecnie liczba członków P. Z. N. wynosi ok. 23 tys.; od roku ubiegłego przybyła o 6 tys.

P. Z. N. otrzymał od Austr. Zw. Narciarskiego list z podziękowaniem za serdeczną gościnę, okazaną zawodnikom austrackim na zjazdowych mistrzostwach Polski w Zakopanem.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłosiła w Monitorze Polskim Nr 59:

przetarg publiczny

na dostawę:

1) 500.000 sztuk kołków do podkładów, 788 m² dykty olchowej, klejowej. Termin składania ofert do dnia 16. IV. 1937 r., godz. 12.

2) 46.325 m³ mostownic dębowych normalnotorowych. Termin składania ofert do dnia 19. IV. 1937 r., godz. 12.

Otwarcie ofert w tych samych dniach o godzinie 12,15.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5.
Sygnatura: IX. Km. 220/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX, Julian Sytuła, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 kwietnia 1937 r. o godz. 10,30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie przy ul. Starowiślnej 13, sala 33, II. p., odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Emilii Tomaszewskiej i Marii Boguszówney nieruchomości obj. lwh. 460 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVII Krowodrza, składająca się z parceli bud. l. kat. 1560 i 1561 o powierzchni 446 m², na której stoi dom murowany mieszkalny jednopiętrowy, podpiwniczony, kryty blachą cynkową. Nieruchomość ta położoną jest w Krakowie przy ul. Murowanej 14 i ma urządzoną hipotekę przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 21.217 gr. 47, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.144 gr. 98.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.121 gr. 75.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. **Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.**

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala nr. 33, II. p.

Dnia 8 marca 1937 r.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru IX.
(—) Julian Sutyła.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłosiła w Monitorze Polskim Nr 59:

przetarg publiczny

na dostawę:

latarń sygnałowych PKP oraz innych wyrobów blaszanych, jak również beczek blaszanych na naftę z terminem składania ofert do dnia 23 kwietnia br.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II.
w Krakowie, ul. Pańska 14.
Konto w P. K. O. Nr. 415.102.
Sygn. II. Km. 256/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II Rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie przy ul. Pańskiej L. 14. na podstawie art. 676 i 679 Kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1937 r. o godzinie 9 w sali Nr. 33 II p. Sądu Grodzkiego w Krakowie odbędzie się licytacyjna sprzedaż druga w drodze publicznego przetargu należącej do Barbary z Kadeniuków Koziebrodzkiej, jako spadkobierczyni ś. p. Józefa Saba Koziebrodzkiego nieruchomości wykaz hip. L. 187 ks. gr. gm. kat. Kraków Dz. VI. Wesoła objętej, składającej się z parceli budowlanej L. kat. 316. L. s. p. 220 o powierzchni 379.30 m. kw. i stojącego na niej domu murowanego, mieszkalnego, dwupiętrowego, położonego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 21.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 80.618.20 zł. Cena wywołania wynosi 53.745.47 zł.

Przystępujący do przetargu winien jest złożyć rękojmię w wysokości 8.061.82 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. **Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.**

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że **wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.**

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej L. 13. sala Nr. 33. II p.

Kraków, dnia 16 marca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 36

Kły i pazury

— Dałbym dziesięć lat życia, żebym mógł zabrać tego słonia do Ameryki — odpowiedziałem.

— Oddałbyś całe życie, Frank. Tubylcy nigdyby go się nie wyrzekli. Już pięćdziesiąt lat nosi ząb Buddy. Zwróciłeś uwagę na mahauta?

Obejrzałem się. Na łbie olbrzymiego słonia siedział okrakiem, wysilając się, żeby wielkimi palcami bosych nóg sięgać za ogromne uszy, wyjątkowo maleńki i stary mahaut. Cienki i wychudzony z siwą zwichrzoną brodą, nie zupełnie zakrywającą pomarszczoną chuderlawą szyję, trzymał się nadzwyczaj dumnie, ale wyglądał tak krucho, tak staro, że dziw, iż nie zleciał z wysokości czterech i pół metrów na drogę. Patrząc na niego, bałem się, że lada chwila podrzut wierzchowca straci go na ziemię.

— Nikt nie wie, który starszy — opowiadał Davis — czy Marku mahaut, czy nosiciel. Całe życie byli razem. Tylko jeden Marku, nędzne chuchro, potrafi dać radę temu kolosowi. Trudno rozstrzygnąć, który którego więcej kocha, pan zwierzę, czy zwierzę pana.

Parada ciągnęła się dalej tęczową fantasmagorią świetnych barw, ale ja już zobaczyłem najciekawsze—największego słonia na świecie. Reszta mnie nie obchodziła.

Nazajutrz wyprawiłem się do dżungli i zwerbowałem sześciu najlepszych szikarich na Cejlonie, a w dwanaście dni później wróciłem z czterema srogimi panterami, na które miałem zamówienie. Potem udałem się na Malakkę. Przez następnych kilka lat ciągle miałem w pamięci obraz olbrzymiego słonia nosiciela zęba Buddy. Naturalnie nie spodziewałem się upolować równego mu kolosa, ale służył mi odtąd za wzór dla wszystkich słoni, które wysyłałem do Ameryki — za wzór... Marzyłem, że może kiedyś uda mi się zdobyć takiego samego. Naturalnie skończyło się na marzeniach Taki słoń był na świecie jeden.

Później dowiedziałem się o nim historii niemal tyle wartej co upolowanie takiego olbrzyma. Słyszałem ją od Davisa, który specjalnie nie nalegał, żebym mu uwierzył. Rzeczywiście gdybym już wówczas nie znał gruntownie zwyczajów słoni, byłbym to wyśmiał, jako bajkę.

Marku, stary, siwobrody mahaut, nosiciela miał się udać w podróż do Indyj. Jakieś dziewięćdziesiąt lat temu mnóstwo Tamilów przeniosło się na Cejlon i Marku był Hindusem, nie Syngalezem. Rozumie się, chciał oddawać cześć bogom u ołtarzy przodków. Na Wschodzie tubylcy podtrzymują sumiennie związki rodzinne i regularnie odwiedzają krewnych oraz groby rodzinne.

Tyczy się to oczywiście i małżeństw. Służący w Kalkucie mawiali do mnie:

— W przyszłym tygodniu muszę jechać do Burmy, sahib. Już rok nie byłem. Muszę odwiedzić żonę.

Marku był trochę za stary na takie odwiedziny, ale chciał się pokłonić rodzinnym świętościom. Zwolnił się więc i pojechał. Ledwie zdążył przeprawić się przez cieśninę do Indyj, nosiciel zaczął się denerwować. Nie chciał jeść, kołysał się bezustannie na boki, nie sypiał... Brzęk jego łańcuchów rozbrzmiewał od zmierzchu do świtu.

— Nosiciel się niecierpliwi — mówili tubylcy. — Tęskni za Marku. Niedługo się uspokoi.

Ale olbrzym nie myślał się uspokoić. Szarpał się na łańcuchach, nie jadł i pojękiwał gardłowo, jakby próbując mówić. Przychodzili inni mahauci, żeby się nim zaopiekować. Odpędzał wszystkich trąbą, przy czym małe ślepia robiły się czerwone ze wściekłości. Zaczęli go się bać. Jakiś zły bóg dżungli opętał nosiciela! Grzeszny duch nizin wstąpił w olbrzyma!

Aż wreszcie którejś bezksiężycowej nocy, kiedy dżungla tonęła w ciszy, a ulice Kandy świeciły pustkami, w stajniach słoni wybuchły straszliwe ryki. Dał się słyszeć szczęk łańcuchów, trzask desek i w chwilę później potężne nogi zadudniły w ulicy.

Nosiciel się urwał.

W mieście wybuchło przerażenie. Zabłysły światła, w mrokach zakrzyczały głosy, trąbki zwoływały wszystkich w Kandy. Nosiciela trzeba było schwytać za wszelką cenę! Był świętym zwierzęciem! Przeszło pięćdziesiąt lat nosił ząb Buddy!

O świcie tłum mahautów i słoniarzy rzucił się w gąszcze dżungli za uciekinierem. Z szukaniem śladów nie było kłopotu. Połamane gałęzie zwisały luźno z drzew, trawa i krzaki były stratowane, na mokradłach znaczyły się wielkie, beczkowate dziury, tropy olbrzyma.

Znaleźli go — czterdzieści mil od Kandy — w zbitej dżungli. Stał pod skałą. Na widok pogoni ryknął, zniżył łeb i zagroził trąbą i kłami.

Zaczęto wołać o słonie — dwanaście sztuk, trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt! Tyle, żeby go mogły otoczyć, obezwładnić i pchnąć z miejsca samą przewagą liczebną.

Sprowadzono słonie z całej okolicy — największe, najsilniejsze z oswojonych roboczych słoni i wszystkie słonie myśliwskie, zaprawione do ujarzmiania dzikich braci, łapanych w kraale. Ze słoniami przybyły tłumy mahautów i słoniarzy. Wszyscy byli gotowi pędzić buntownika do Kandy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.